

We wspólnym interesie — str. 2.
Chłopi siematycy na wezwanie partii stają do walki o wzrost produkcji rolnej — str. 3 i 4.

Zwiększyć opiekę Instancji partyjnych nad aktywnym Frontem Narodowego — str. 3.

Trzeba znać upodobania i wyrobić smak nabywcy — str. 4.

Raczkiewicz, Papee i — Watykan — str. 6.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 284 (690)

Białystok, wtorek 24 listopada 1953 r.

A Cena 20 gr

W Wiedniu rozpoczęły się obrady Sesji Światowej Rady Pokoju

Uczestników Sesji powitał przewodniczący Austriackiej Rady Pokoju dr Brandweiner, następnie wygłosił przemówienie prof. Joliot Curie

WIEDEN. — 23 listopada w gmachu Dreherpark rozpoczęły się obrady Sesji Światowej Rady Pokoju, na których oprócz członków rady

obecni są liczni goście z różnych krajów.

Do prezydium Sesji wchodzi: Joliot-Curie, Jean Laffitte, Mao Tun, Isabelle Blumenthal, Eugénie Cotton, Pietro Nenni, Ikuro Ojama, Walter Friedrich, Ilia Erenburg, Mikołaj Tichonow i inni wybitni działacze międzynarodowego ruchu obrońców pokoju.

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie udzielił głosu przewodniczącemu Austriackiej Rady Pokoju Brandweinerowi, który powitał uczestników Sesji w imieniu pokojowych i postępowych sił Austrii.

Następnie wygłosił przemówienie prof. Joliot-Curie.

Odniesienie pośmiertne prof. Pieńkowskiego

WARSZAWA (PAP). — Uchwałą Rady Państwa odznaczony został pośmiertnie prof. Stefan Pieńkowski Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za poważny wkład w dzieło rozwoju nauki polskiej.

ARESztOWANIE Benoit Frachon

PARYŻ. — Jak donosi Agence France Presse, dnia 22 bm. został aresztowany w Paryżu wieloletni wybitny przywódca Francuskich Związków Zawodowych, sekretarz generalny CGT (Powszechnej Konfederacji Pracy) — Benoit Frachon. Wiadomość o aresztowaniu Frachon'a rozeszła się lotem błyskawicy po całej Francji budząc głębokie oburzenie masy pracujących Francji.

APEL CHŁOPÓW WIELKOPOLSKICH DO CAŁEJ PRACUJĄCEJ WSI

Masy pracujące Białostocki potężnym Czynem witają II Zjazd przodującej siły narodu — PZPR

Zobowiązania podjęli robotnicy z FPIU, Fabryki Pluszu, kolejarzy oraz chłopi z Widowa

WARSZAWA. — Chłopi z Trzcinicy gm. Wielichowo, pow. Kościan, podejmując zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR, uchwalił na uroczystym zebraniu tekst listu do przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta.

W liście tym chłopi donoszą Przewodniczącemu KC PZPR o podjętych zobowiązaniach. Na czoło tych zobowiązań wysunęli oni wykonanie obowiązkowych dostaw dla państwa, postanawiając zaległe 5 proc. planu dostaw zboża dostarczyć do 22 bm., a plan dostaw mleka, wykonany dotychczas w 87 proc., przekroczyć do końca bież. roku o 50 tys. litrów, tzn. o 49 proc. Chociaż gromada przekroczyła plany dostaw żywności o 41 proc. oraz ziemiaków o 25 proc., dla

uczczenia II Zjazdu partii tamtejsi chłopi dostarczą ponadplanowo jeszcze 20 ton ziemiaków i 5.600 kg żywności. Podobnie postanowili oni o 2 ha przekroczyć wykonany już plan kontraktacji roślin przemysłowych na rok przyszły.

Aby pogłębić swoje wiadomości fachowe, wszyscy gospodarze, 25 kobiet oraz 20 osób spośród młodzieży zobowiązali się systematycznie uczestniczyć w samokształceniu, które prowadzić będą przodujący rolnicy Czesław Grzymalski i Henryk Drgas.

W zakończeniu listu do Przewodniczącego KC PZPR chłopi z Trzcinicy piszą:

„Podejmując powyższe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wzywamy wszystkie gromady do podjęcia za naszym przykładem podobnych zobowiązań i do współzawodnictwa w ich wykonaniu”.

Klasa robotnicza Białostocki podejmuje cenne zobowiązania produkcyjne. Zobowiązując się w okresie przedzjazdowym produkować szybciej, lepiej i taniej — robotnicy Białostocki pragną w ten sposób wyrazić swe przywiązanie i swą wdzięczność dla partii, która prowadzi cały naród polski do lepszej przyszłości.

„Zbliża się II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przodującej siły narodu polskiego, naszej przewodniczki w budowie fundamentów socjalizmu. Pod kierownictwem PZPR osiągniemy wielkie postępy we wszystkich dziedzinach życia.

Naszą wolą i naszą sprawą jest nieustannie wcielać w życie wskazania naszej partii — wywalczyć i wypracować szybsze podniesienie stopy życiowej ludzi pracy” — powiedział, otwierając masówkę w Fabryce Przyrządów i Uchwytów sekretarz Rady Zakładowej tow. Koszałkowski, witając następnie w imieniu całej załogi przybyłego na tę uroczystość sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. Stanisława Kudłę.

Dzień, w którym załoga Fabryki Przyrządów i Uchwytów czynem postanowiła uczcić II Zjazd Partii, jest jednocześnie dniem, w którym robotnicy tego przodującego na Białostocki zakładu zameldowali o pełnym wykonaniu zadań czwartego roku Planu Sześcioletniego w produkcji towarowej w 100,3 procentach.

Odbierając z rąk przodującego tokarza Konstantego Makala ten dumny meldunek, sekretarz KW PZPR, tow. Kudła m. in. powiedział:

„Partia nasza, stawiając obecnie przed całym narodem polskim zadanie szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących — liczy na takich właśnie ludzi jak Wy, na przodujących, ofiarnych robotników, którzy nie szczędzą trudu i wysiłku

w budowie podstaw socjalizmu. Ten krótki, ale jakże wymowny meldunek o wykonaniu przez Was planu rocznego świadczy dobitnie o Waszym przywiązaniu i miłości do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, do jej Przewodniczącego — towarzysza Bolesława Bieruta.

Żałoga przodującej Fabryki Przyrządów i Uchwytów nigdy nie zawiodła zaufania partii i jestem pewny, że nigdy jej nie zawiedzie!”

W tej chwili w hali produkcyjnej rozległa się okrzyk jednego z robotników: „Niech żyje nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Przewodniczący towarzysz Bolesław Bierut!”, okrzyk podchwycyły na tymczasem przez wszystkich obecnych.

Gdy przebrzmiały oklaski, głos zabiera sekretarz Rady Zakładowej, tow. Koszałkowski, który mówił o apelu przodujących załóg fabryk, kopalń i hut wzywających do powitania II Zjazdu PZPR.

Odczytanie zobowiązań podjętych przez poszczególne działy fabryki przypada w udziale przodownikom pracy. Pierwszy odczytuje zobowiązanie wydziału narzędziowni przodujący szlifierz Bronisław Todryk:

„...stale i systematycznie podnoszę jakość wykonywanych przyrządów i narzędzi, wykonuję dodatkowo przyrząd do wiercenia osad i przyrząd do frezowania, przyswajam 300 rubli dla wydziału produkcji, zmniejszając zużycie stali szkodliwej przez szersze zastosowanie regeneracji narzędzi, zmniejszając o 25 procent czas postoju obrabiarek”.

„Pracownicy kuźni wykonują 20 kluczy kalibrowych, 10 śrubo-

krętów, 10 młotków ślusarskich, zaoszczędzą do końca roku jedną tonę węgla oraz wykorzystywać będą odpady do produkcji ponadplanowej”.

„Pracownicy działu instalacji zobowiązują się wykonać we własnym zakresie kosztorys na stopy fundamentowe pod nową halę produkcyjną do dnia 30 listopada br., co da oszczędność w sumie 3 tysięcy złotych”.

„My pracownicy działu technicznego dla uczczenia II Zjazdu partii zobowiązujemy się opracować całkowitą technologię na trzy wymiary głowice frezarskich, co podniesie jakość produkcji i obniży koszty własne produkcji”.

„My pracownicy działu tokarek zobowiązujemy się pracować metodą Zandarowej, co przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy”.

„Doceniając znaczenie oszczędnej gospodarki, która pozwoliła zastosować pierwszą obniżkę cen, chcemy jeszcze bardziej wzmacniać pracę dla uzyskania dalszych oszczędności” — czyta kolejne zobowiązanie palacz Laskowski o oszczędności węgla i koksu.

„Nawiązując do wypowiedzi towarzysza Bolesława Bieruta o polepszeniu warunków mieszkaniowych dla świata pracy, my pracownicy stołarni dla uczczenia II Zjazdu partii zobowiązujemy się uszczelnić wszystkie okna i drzwi w bloku mieszkalnym przy ul. Jurkowieckiej 42, zamieszkaliśmy przez pracowników naszego zakładu”.

Zobowiązania zbiorowe i indywidualne podjęli tego dnia przodownicy wszystkich działów produkcji Fabryki Przyrządów i Uchwytów. (He)

Chłopi z Widowa podjęli Czyn Zjazdowy

Na ogólnym zebraniu gromadzkim we wsi Witowo (gm. Dubicze Cerkiewne, pow. białski), na którym omawiano wytyczne IX Plenum KC PZPR chłopi postanowili odpowiedzieć na

(Ciąg dalszy na str. 2)

POGRZEB JÓZEFA NIECKI

WARSZAWA. — Dnia 23 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb Józefa Niecki, członka Rady Państwa, prezesa Rady Naczelnej ZSL, zasłużonego działacza ludowego.

O godz. 10.30 do sali w gmachu Sejmu PRL, gdzie znajduje się trumna ze zwłokami Józefa Niecki, przybyli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele, członkowie Rządu, członkowie Prezydium Rady Naczelnej i NKW ZSL, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele władz naczelných organizacji politycznych i społecznych, oraz delegacje wojewódzkich komitetów wykonawczych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i liczne grupy chłopów z całego kraju.

Następuje moment wyprowadzenia zwłok na cmentarz powązkowski.

Na cmentarzu powązkowskim, wzdłuż Alei Zasłużonych, gdzie spoczną zwłoki zmarłego, ustawili się szpalerem delegacje Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego ze sztandarem NKW ZSL i sztandarami wojewódzkich komitetów wykonawczych Stronnictwa.

Wśród cisy i skupienia zebranych w imieniu Rady Państwa przemawia zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący CK SD — Wacław Barcikowski.

W imieniu władz naczelných Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i najbliższych współpracowników zmarłego wygłasza przemówienie sekretarz NKW ZSL wicemarszałek Sejmu PRL Józef Ozga-Michałski.

Mogiła Józefa Niecki pokrywa się kwieciami i zielenią.

REALIZUJĄC WSKAZANIA IX PLENUM

Trzy nowe asortymenty tkanin wprowadzone zostaną do produkcji

Zobowiązanie załogi Zakładów Przemysłu Welnianego im. 9 Maja w Łodzi

WARSZAWA. „Realizując wskazania IX Plenum KC naszej partii — czytamy w uchwale załogi Zakładów Przemysłu Welnianego im. 9 Maja w Łodzi — pragniemy brać bezpośredni udział w dalszej poprawie warunków materialnych mas pracujących przez systematyczne powiększanie wydajności pracy, zwiększanie produkcji, poprawianie jakości wyrobów, przestrzeganie planów asortymentowych i obniżenie kosztów własnych wytwarzania”.

Przedzalnicy tych zakładów postanowili dać ponad plan br. 2.900 kg przędzy i podnieść jakość przędzy o 1 proc. Tkacze postanowili również przedterminowo wykonać roczny plan produkcji i dać jeszcze w br. 4.818 metrów tkanin trzech nowych asortymentów, które wprowadzone zostaną do produkcji.

Podjęto również szereg zobowiązań dotyczących, spraw socjalno-bytowych oraz poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Półmilionowa legitymacja TPP-R w województwie krakowskim

Legitymację otrzymał matorolny chłop z gminy Szreniawa Stefan Ślusznik

KRAKÓW. — 22 bm. w wielkim domu kultury gminy Szreniawy

Jan Wiktor odznaczony orderem Sztandar Pracy II klasy

WARSZAWA. — W związku z 40-leciem pracy literackiej Jana Wiktora, Rada Państwa nadała wybitnemu pisarzowi order „Sztandar Pracy” II klasy.

Uroczystość dekoracji nastąpi w najbliższych dniach w Krakowie.

nawa w powiecie miechowskim odbyła się przy liczным udziale miejscowych chłopów uroczystość wręczenia półmilionowej na terenie woj. krakowskiego legitymacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Półmilionową legitymację otrzymał matorolny chłop z gromady Przybysławice gm. Szreniawa Stefan Ślusznik. Obecnie województwo krakowskie jest już trzecim z kolei województwem w kraju, które otrzymało półmilionową rzeszę członków TPP-R.

Na cześć II Zjazdu

Czynem uczcić pragną ludzie pracy II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — spakobieralni i kontynuatorski dział rewolucyjny partii proletariatu polskiego, przewodniczący narodu, która prowadziła nas i prowadzi od sukcesu do sukcesu.

Przedstawiciele załóg kilku dziesięciu zakładów pracy z całej Polski zebrani w stolicy, w której za dwa miesiące odbędzie się Zjazd, skierowali apel do robotników, do chłopów pracujących i inteligencji, do pracowników wszystkich dziedzin gospodarki, nauki, oświaty i kultury:

„Stawajcie wszyscy do współzawodnictwa pracy — do wielkiego ogólnonarodowego Czynu Przedzjazdowego”.

Wiele zmieniło się w naszym życiu w ciągu 5 lat, które nas dzielą od II Zjazdu. Jesteśmy dziś u progu piątego roku planu. Zamykamy go osiągnięciami, które wysunęły nas z szarego przed wojną końca na jedno z pierwszych miejsc w Europie pod względem rozwoju gospodarczego.

Sprawa szybszego podniesienia stopy życiowej społeczeństwa stała się w Polsce Ludowej hasłem naczelnym. Hasło to postawiło przed narodem polskim IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii. Przesłan-

ką jego były nasze zdobycze, które pozwalają na pewne zmiany w rozchodowaniu środków, łonych przez państwo na rozwój życia gospodarczego. Wraz z przemianami, jakie zaszły i zachodzą w naszej Ojczyźnie, jest uchwala rządowa z dn. 14 listopada, wprowadzająca częściową zniżkę cen na niektóre artykuły spożywcze i przemysłowe.

Obniżka cen była zapoczątkowaniem wielkiej ofensywy, którą podjęliśmy pod przewodnictwem partii i która — zgodnie z postanowieniami IX Plenum i założeniami też przedzjazdowymi — ma w ciągu najbliższych dwóch lat przynieść wzrost realnych płac robotniczych i pracowników oraz dochodów pracującego chłopstwa przeciętnie o 15 proc. Klasa robotnicza wie, że cel, jaki stał przed nami, nie może być urzeczywistniony bez jej czynnego i kierowniczego udziału. „Szybsze podniesienie stopy życiowej” — wskazuje towarzysz Bierut — trzeba wypracować i wywalczyć. I właśnie wyrazem świadomości tego obowiązku jest apel skierowany do wszystkich ludzi pracy w Polsce, apel o udział w ogólnonarodowym ruchu socjalistycznym współzawodnictwa pracy:

„Na powitanie II Zjazdu PZPR!”

„Na poparcie czynem hasła walki o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy!”

W tym wszechogarniającym ruchu, który rozpoczęła klasa robotnicza, każdy z nas musi znaleźć swoje miejsce.

Współzawodnictwo przedzjazdowe, jakie rozwinię się na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego przyniesie niewątpliwie nowe doświadczenia i nowe zdobycze. Poprzez każdą inicjatywę oddolną, upowszechniającą każde osiągnięcie przodującego robotnika i chłopca oraz przodującego zakładu — oto dzwignię naszych zwycięstw, do których prowadzi nas partia, wskazując w uchwałach IX Plenum drogę szybszego podniesienia poziomu życia ludzi pracy w mieście i na wsi.

Partia stawia nam zadanie wielkie, konkretne i bliskie — szybciej podnieść poziom życia naszego narodu. Zadania, których terminy nie są odległe. Mieliśmy tego dowody w przeprowadzonej ostatnio obniżce cen — dalsze kroki zależą od nas samych.

Niechaj więc nasze współzawodnictwo przedzjazdowe, do którego wzywa nas apel przodujących zakładów, stanie się wielką manifestacją ufności ludzi pracujących do swojej partii, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki klasy robotniczej i narodu, wiodącej Polskę do szczęścia, pokoju i socjalizmu!”

Podnośmy jakość produkcji, wzbogacamy asortyment wyrobów — dajmy więcej towarów, artykułów przemysłowych i spożywczych wysokiej jakości!

Wicepremier Egiptu ostro potępia politykę bloku anglo-amerykańskiego

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Kairu z powołaniem się na prasę egipską, że wicepremier Egiptu, Gamal Abdel Nasser, wygłosił przed kilku dniami w Mindz el-Kam przemówienie, w którym ostro potępił imperialistyczną politykę bloku anglo-amerykańskiego.

„Mocarstwa zachodnie — oświadczył Nasser — trąbią na wszystkie strony, że pomagają krajom zacofanym. Jednakże oświadczenia te mają działać jak opium, by uspić narody kolonialne i jak dawniej utrzymywać je w zależności od siebie... Traktują one nasze kraje jako rynki zbytu dla swoich towarów. Grabią nas i usiłują uspić kłamliwymi deklaracjami”.

„Nie wierzę temu — podkreślił Nasser — że Ameryka okaże nam jakąkolwiek pomoc... Musimy polegać tylko na samych sobie”.

Masy pracujące Białostocki potężnym Gzynom witają II Zjazd przodującej siły narodu — PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

apel wzywający do podejmowania zobowiązań na czesie II Zjazdu partii i podjęli cenne zobowiązania zmierzające do zwiększenia produkcji rolnej.

Zastępca sekretarza, ob. Aleksander Koneczny, przedstawił projekt, by wspólnie zaościć i obsiać 16 ha odłogów trawą szałachetną w ten sposób zwiększyć hodowlę bydła we wsi o 40 proc. Jednocześnie zakontraktować dodatkowo 16 cielich. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty. Mieszkańcy Witowa wypowiedzieli się następnie, że takim zobowiązaniem gromada najlepiej poprze słuszne wytyczne partii zmierzające do podniesienia stopy życiowej ludzi pracy.

Wł. Iwanuk

korespondent

Plusz wykona plan roczny do 8 grudnia znacznie poprawiając jakość tkanin

Cerowiczka Eugenia Świrski, majster Jungerman i robotnik Chrzanowski pamiętają trzydziestogodniowy strajk włóknarzy białostockich. Za to, że matki ojcowie słusznie upominali się o swe prawa, cierpieć głód dziecko Eugenii Świrskiej, w cięglej niedzieli ponieważ żyła rodzina Jungermana i Chrzanowskiego. Bo takie było „prawo” sanacyjnej Polski.

„Wszystko zawdzięczam Polsce Ludowej. I zawód i dostatek i życie i ludzką godność”. Tak mówią robotnicy Białostockiej Fabryki Pluszu.

Dzielnia, bojowa jest załoga Białostockiej Fabryki Pluszu. Świadoma. W odpowiedzi na apel fabryki, hut i kopalń — inicjatorów Czynu Zjazdowego — załoga Fabryki Pluszu podjęła wczoraj wiele cennych zobowiązań.

Rosnie ogromny stos zobowiązań na stole prezydyjnym. Perkowski, Idzkowski, Wąsowicz, Szumski, Wolkucki, Paszko, Nowicki... nie zliczyć nazwisk.

Zobowiązania poszczególnych brigad i zespołów w sumie dają piękny efekt. Dzięki lepszej, oszczędniejszej i wydajniejszej pracy, dzięki podniesieniu jakości produkcji i wyłożeniu walce o obniżkę kosztów własnych — plan roczny Fabryki Pluszu w cenach niezmiennych będzie wykonany w dniu 8 grudnia br. Do końca bieżącego roku załoga da ponadplanową produkcję na sumę 1.127.365 zł.

Zobowiązania dotyczące podniesienia jakości dadzą nadwyżkę tkanin gotowych i gat. w stosunku do założenia planu rocznego — w tkaninach pluszowych 30 tys. metrów i w kordach 31.800 metrów przy jednoczesnym obniżeniu produkcji brakuwej do minimum.

Obniżenie odpadów przyniesie do końca roku 182 kg oszczędności a wykonanie w roku bieżącym socjalistycznej akumulacji w 115,1 proc. da państwu nadwyżkę w sumie 5.523.226 zł.

Młodzież z Białostockiej Fabryki Pluszu, która przedwczoraj na Wojewódzkim Zlocie Młodych Przedowników zdobyła w ramach współzawodnictwa proporzec przechodni ZG ZMP postanowiła podnieść jakość produkcji o 2 proc. i zmniejszyć ilość odpadów średnio o 0,5 proc. (ir)

Uchwała Rady Ministrów KRL-D w sprawie poprawy warunków życia ludności prowincji Kanwon

W celu zwiększenia produkcji towarów powszechnego spożycia wyasygnuje się na ten cel w roku 1954 100 milionów won

PEKIN. Centralna Agencja Telegraficzna Korei opublikowała uchwałę Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie poprawy warunków życia ludności prowincji Kanwon.

W ciągu trzech lat wojny obronnej przeciwko amerykańskiemu najazdowi — głosi uchwała — prowincja Kanwon, która była przez długi czas rejonem bojów, ucierpiała bardziej niż inne prowincje, była ustawicznie bombardowana i ostrzeliwana z morza, zastosowano przeciwko niej również broń bakteriologiczną. Biorąc pod uwagę wielkie trudności, z jakimi boryka się ludność tej pro-

wincji, Rada Ministrów KRL-D opracowała szeroki program nieodwrotnych posunięć celem poprawy warunków życiowych ludności tej prowincji. W celu zwiększenia produkcji towarów powszechnego spożycia wyasygnuje się w 1954 r. 100 milionów won na zbudowanie w tej prowincji licznych przedsiębiorstw przemysłu spożywczego i włókienniczego oraz na odbudowę fabryk nawozów sztucznych i sprzętu rolniczego. Uchwała przewiduje także zwiększenie produkcji materiałów budowlanych oraz nakreśla sposób zapewnienia wzrostu rolnictwa.

W najbliższym czasie utworzone zostaną państwowe gospodarstwa rolne, farmy hodowlne bydła i ośrodek wypoczynkowy koni. Zakończona zostanie też odbudowa zniszczonych gospodarstw. Rząd zaopatrzy chłopów w poważną ilość bydła roboczego z państwowych ferm hodowlanych po niskich cenach. Bank rolny udzieli chłopom długoterminowych pożyczek na budowę domów i na zakup bydła.

Obrady w Panmunjongu

PEKIN. — W dniu 21 listopada odbyło się posiedzenie dwóch podkomisji utworzonych wspólnie przez obie strony dla opracowania propozycji w sprawie konferencji politycznej.

Na posiedzeniu podkomisji, obradującej nad punktem 1 porządku dziennego, przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej Kij Suk-bok stwierdził, że rola państw neutralnych na konferencji politycznej po legą nie na ich prawie głosowania, lecz na wypowiedzianiu politycznych opinii, które mogą się przyczynić do osiągnięcia porozumienia między obu stronami.

Przedstawiciel USA zadał szereg bezsensownych pytań w związku z propozycjami strony koreańsko-chińskiej i wystąpił z oszczerstwami pod jej adresem.

Na posiedzeniu podkomisji, obradującej nad drugim punktem porządku dziennego, stro-

na koreańsko-chińska oświadczyła, że propozycja strony amerykańskiej, aby zwołać konferencję polityczną nie wcześniej niż w 28 dni i nie później niż w 42 dni po uzgodnieniu wszystkich punktów porządku dziennego — ma na celu przewleknięcie rokowań. Strona koreańsko-chińska zaproponowała stronie przeciwnej, by zrezygnowała ze swej propozycji.

W SPRAWIE INCYDENTU W KYBII

Wspólny projekt rezolucji przedstawicieli USA, Anglii i Francji

Sprzeciw delegata Pakistanu

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 20 bm. kontynuowano dyskusję nad sprawą incydentu w Kybii.

Przedstawiciele Anglii, USA i Francji zgłosili wspólny projekt rezolucji, który stwierdza, że Rada Bezpieczeństwa „uważa, iż represje przeprowadzone w Kybii 14 i 15 października br. przez siły zbrojne Izraela oraz wszelkie tego rodzaju działania stanowią pogwałcenie uchwał w sprawie zaprzestania ognia, zawartych w rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 15 lipca 1948 roku; są one sprzeczne z kartą NZ i z zobowiązaniami stron na podstawie wspólnego porozumienia rozejmowego; Rada Bezpieczeństwa udzieli zdecydowanej nagany za tego rodzaju działalność, mogącą tylko zaskodzić możliwości pokojowego rozwiązania problemu, do czego obie strony powinny, w myśl karty NZ, dążyć; wyzywa ona Izrael, aby podjął skuteczne kroki dla zapobieżenia w przyszłości wszelkim tego rodzaju działaniom”. Projekt zaznacza dalej, że Rada Bezpieczeństwa przypomina rządowi Izraela i Jordanii o ich obowiązku zapobiegania wszelkim aktom przemocy po obu stronach linii demarkacyjnej.

Przeciwko temu projektowi rezolucji wystąpił przedstawiciel Pakistanu Zafarullah Khan, oświadczając, że jest on niedostateczny i nie do przyjęcia. Delegat

„Obrady Waszego Kongresu przyczynią się do nowych sukcesów francuskiej klasy robotniczej”

Związkowcy Warszawy przesyłają braterskie pozdrowienia uczestnikom Kongresu Związków Zawodowych okręgu paryskiego

WARSZAWA. — Warszawska Rada Związków Zawodowych w imieniu mas pracujących Warszawy przesyła do uczestników Kongresu Związków Zawodowych okręgu paryskiego depesze z pozdrowieniami i życzeniami owocnych obrad. W depeszy tej czytamy m. in.:

„Ludność naszej odrodzonej stolicy, miasta pokoju, z uczu-

ciem gorącej sympatii i braterskiej solidarności śledzi nieugiętą walkę klasy robotniczej Paryża i całej Francji o poprawę warunków bytu i pracy, o swobody demokratyczne i niepodległość Francji, o pokój i przyjaźń między narodami. W całej Polsce szerokim echem odbiły się bohaterskie strajki sierpniowe francuskiej klasy robotniczej, a dziś uwagę mas pracujących naszego kraju przyciąga potężna akcja oporu ludu Francji przeciwko wojennym układom z Bonn i Paryża.

Jesteśmy przekonani, że uchwały Waszego Kongresu przyczynią się do nowych zwycięstw francuskiej klasy robotniczej w jej bohaterskiej walce, jaką toczy ona pod wypróbowanym kierownictwem Generalnej Konfederacji Pracy”.

MIMO SZALEJĄCEGO SZTORMU

S/s „Herkules” ratuje tonący statek rybacki

Dwa szwedzkie statki ratownicze obawiając się ryzyka zawróciły i skryły się w najbliższym porcie

GDANSK. — W czasie jednego z ostatnich sztormów na Bałtyku polski statek rybacki, lugrotawler „Sójka” z flotylli rybackiej „Dalmor”, wszedł na skały podwodne w pobliżu latarni morskiej Nidingen, w odległości 25 mil morskich na południe od Goeteborga.

Ponieważ przez szczylny w dnie statku zaczęła się wdzierać woda, radiotelegrafista „Sójki” wysłał sygnały wzywające pomocy. Wołanie o pomoc usłyszał m. in. szwedzki statek ratowniczy „Fox Rolf”, który zbliżył się na odległość mil morskich i nawiązał telegraficzną łączność z załogą polskiego lugrotawlera. Ponieważ sztorm nie ustawał na sile, statek szwedzki obawiając się ryzyka zawrócił i skrył się do najbliższego portu. Tak samo postąpił inny szwedzki holownik.

W tym samym czasie znajdo-

wał się na morzu w odległości około 120 mil morskich holownik polskiego ratownictwa okrętowego s/s „Herkules”, dowodzony przez kpt. Józefa Struga. Słysząc sygnał „SOS”, załoga „Herkulesa” pośpieszyła natychmiast na pomoc i z niezwykłą ofiarnością i sprawnością przystąpiła do ratowania statku. Przez całą dobę trwała walka z groźnym żywiołem, która uwieńczyła nareszcie powodzeniem — statek został ściągnięty ze skały i przyholowany do bazy rybackiej w Świnoujściu.



RZYM. — Przed siedzibą władz sojuszników w Tricście odbyły się demonstracje bezrobotnych, domagających się „pracy, a nie obietnic”. Bezrobotni żądali, by gen. Winterton przyjął ich delegację. W odpowiedzi na to Winterton rozkazał policji rozpręścić bezrobotnych.

Inna kolumna manifestantów udała się przed magistrat. Z chwilą zbliżenia się bezrobotnych władze miejskie nakazały natychmiastowe zabarykadowanie wszystkich wejść do magistratu.

MOSKWA. — Agencja TASS

donosi z Teheranu, że irański trybunał wojskowy uwięził 14 osób, oskarżonych o zamordowanie szefa policji irańskiej — gen. Afzartusa.

BERLIN. — Dziennik „Der Morgen” opublikował wiadomość z Bonn, że rząd Adenauera zamierza przeformować w Bundestagu ustawę o obowiązku służby wojskowej. Dziennik podkreśla, że 3 grudnia przedstawiony zostanie Bundestagowi do zatwierdzenia projekt ustawy o zmianie punktu 3 artykułu IV konstytucji, zakazujący konsekwentnie obywateli Niemiec zachodnich do służby wojskowej.

Amerykańsko-francuskie sprzeczności w Maroku

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Kairu: Egipski dziennik „Akhbar el Yom” donosi, że w Maroku nastąpiło zaostrzenie się sprzeczności amerykańsko-francuskich. Dziennik stwierdza, że departament stanu USA wyśtósował do rządu francuskiego notę, w której protestuje przeciwko „ograniczeniu” przez władze francuskie w Maroku praw koncernów amerykańskich, m. in. przeciwko cofnięciu wielu amerykańskim towarzystwom koncesji na eksploatację bogactw mineralnych, udzielonych tym towarzystwom przez zdeprawowanego sultana Mohammeda Ben Jussefa.

Wybuch amunicji na wyspie Hokkaido

PEKIN. — Według wiadomości nadeszłych z Tokio, dnia 20 bm. na wyspie Hokkaido nastąpił wybuch w wielkim amerykańskim magazynie amunicyjnym.

Na razie brak szczegółów o ilości ofiar wybuchu.

WE WSPÓLNYM INTERESIE

Przeszło 8 lat minęło od chwili zakończenia działań wojennych, a pokój w Europie nie jest ustabilizowany, a najważniejszy problem europejski — problem niemiecki — po dziś dzień nie został rozwiązany. Dlaczego się tak dzieje? Dlatego, że agresywne koka USA, które snują plany zawładnięcia światem, nie chcą pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Nie chcą dopuścić do utworzenia zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego, suwerennego państwa niemieckiego, które stałoby się czynnikiem utrzymania pokoju w Europie. Przekształcają one Niemcy zachodnie w arsenał, przy którego pomocy chcą ujarzmić całą Europę. Pod osłoną tzw. europejskiej wspólnoty obronnej pragną odbudować hitlerowski Wehrmacht, któremu przeznaczą dominującą rolę w tzw. armii europejskiej. Już dziś hitlerowscy generałowie, przewidziani na dowódców tego Wehrmachtu, otwierają nazywają układ o „europejskiej wspólnoty obronnej” odnowioną koncepcją hitlerowskiego „nowego porządku” w Europie.

Komu przede wszystkim zagraża polityka amerykańskiego imperializmu w stosunku do Niemiec? Komu przede wszystkim grozić będą hitlerowskie dywizje, dla których broń już dziś płynie z USA do Niemiec zachodnich? Państwom graniczącym z Niemcami, które już nieraz doświadczyły na sobie potwornych skutków polityki popierania niemieckiego militarysty i imperializmu.

Dlatego więc kraje sąsiadujące z Niemcami są szczególnie zainteresowane, aby nie dopuścić do odrodzenia niemieckiego militarysty, są szczególnie zainteresowane w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego i do nich to — do rządów Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, Danii i Luksemburga rząd polski wystosował notę, przedstawiającą nasze stanowisko wobec aktualnych problemów, zwłaszcza wobec problemu niemieckiego. Jednocześnie rząd nasz zaproponował wy-

mianę poglądów na te tematy, tak pożyteczną dla wysiłków zmierzających do osiągnięcia odprężenia międzynarodowego.

Stwierdzając, że polityka ożywienia wstecznych sił i dążeń odwetowo-militarystycznych w Niemczech zachodnich w celu skierowania agresji odbudowywanego Wehrmachtu na Wschód nie jest niczym innym jak tylko kontynuacją polityki monarchijskiej, która ułatwiła i przyspieszyła wybuch drugiej wojny światowej, nota polska stwierdza: „Czyż trzeba obliczać raz jeszcze, ile i czym zapłaciły za tę politykę przede wszystkim kraje graniczące z Niemcami zarówno od wschodu, jak i zachodu. Oczywiście jest, że polityka ta dziś ponawiana musi doprowadzić z nieubłaganą logiką do podobnych skutków”.

Świadomość tego faktu z coraz większą siłą narasta wśród narodów europejskich, przede wszystkim tych narodów, które będąc sąsiadami Niemiec najbardziej narażone są na agresję ze strony amerykańskich pupilków — ze strony hitlerowskich generałów i dowódców przez nich oddziałów hitlerowskiego Wehrmachtu, niezależnie od tego, czy Wehrmacht ten będzie nosił mundury niemieckie czy też mundury „armii europejskiej”. Straszą jeszcze we Francji ruiny Oradour, ruiny Brestu i tylu innych miast zrównanych z ziemią przez hitlerowskich okupantów. Nie wyszły jeszcze Izzy Francuzek, Belgijek, Holenderek, których synowie zostali rozstrzelani przez plutony egzekucyjne hitlerowskich zbirów.

Narody nie zapomnieli. Miały one prawo spodziewać się, że tak wielki ofiarom okupione zwycięstwo nad hitlerystami przyczyni się do powstania pokojowych Niemiec, że odwetowcy niemieccy nie będą już więcej zatrufać stosunków europejskich. Dziś widzą na przykładzie stosunków, łączących Niemiec z Republiką Demokratyczną z Polską, z Czechosłowacją i innymi krajami obozu demokratycznego, jak bardzo realne były ich nadzieje. Widać, jak bardzo realne są propozycje

ZSRR, stwarzające możliwość powstania na terytorium całych Niemiec państwa, w którym nie będzie miejsca dla odwetowców, dla hitlerowskiego Wehrmachtu. Państwa, którego wytyczną polityki będzie utrwalenie pokoju i przyjaźni współpracy między narodami.

Narody nie zapomnieli. Jesteśmy dziś świadkami potężnego oporu, zwłaszcza we Francji, gdzie najszerze warstwy społeczeństwa zdecydowanie występują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko tzw. armii europejskiej, w której widzą agresywny twór, zagrażający pokojowi i ich bytowi narodowemu. Do protestu klasy robotniczej Francji i jej przewodem niezki, Komunistycznej Partii Francji, dołączyło dziś swój głos wielu przedstawicieli burżuazyjnych ugrupowań politycznych, ludzi najrozsądniejszych przekonani politycznych, którzy nie zatruli poczucia, że są Francuzami, którzy zrozumieli, że nadszedł czas, by powiedzieć jasno, czy jest się po stronie Francji czy też po stronie jej śmiertelnych wrogów. Toczy się w parlamencie francuskim debata nad polityką zagraniczną i jakże wymownie świadczą o narastaniu w całej Francji oporu przeciwko sprzecznej z interesami narodu polityce rządu francuskiego.

Naród nasz łączy z narodem francuskim tradycyjnie więzy przyjaźni. Przyjaźni, którą cementowała na przestrzeni lat m. in. walka z imperializmem niemieckim. Przyjaźni, którą cementowała wspólnie przelewana krew. Krew polska, którą jakże mocno nasiąkała ziemia francuska, gdzie polski żołnierz, górnik, chłop walczył za „naszą i waszą wolność”.

Dobre zrozumienie interesów wszystkich narodów sąsiadujących z Niemcami wymaga dziś, by wspólnym wysiłkiem zapobiec odrodzeniu militarysty niemieckiego. Wsłęk ten powinien pójść po linii najgorętszego poparcia propozycji radzieckich, które wskazują, że jedynie na drodze porozumienia wielkich mocarstw można osiągnąć odprężenie w stosunkach międzynarodowych, trwale rozwiązanie problemu niemieckiego w duchu pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich.

Tadeusz Gumowski

ZE ZJAZDU PRZODUJĄCYCH CHŁOPÓW

Chłopi siemiatyccy na wezwanie partii stają do walki o wzrost produkcji rolnej

Gdyby na II Powiatowy Zjazd Przewodzących Chłopów w Siemiatyczach przybył 20-hektarowy chłop z gromady Moszczona Pańska, Kazimierz Koroluk, powiedziałby w dyskusji prawdopodobnie tak:

— U mnie grunta klepskie, płaszczyste. Leży odłogiem kilkanaście ha obrócone w pastewnik. Ile? — sam dobrze nie wiem. I konia u nas nie ma na gospodarce. Trzymam tylko dwie krowy i 3 świnię. Starczy. Zalegam 3.500 zł podatku za rok bieżący i około 15 tys. zł za lata ubiegłe. Zboża też nie odstawiam ani w tym roku, ani w poprzednich — bo nie urodziło. Prosiłbym o umorzenie, bo sami widzicie, jaki ze mnie biedak.

Takich Koroluków w pow. siemiatyckim znalazłoby się sporo. I gdyby dla nich zorganizowano wspomniany zjazd — sa la obrad przemieniłyby się w jakies zgromadzenie narzekających i wzdychających za dawnymi czasami.

Zyjemy jednak w warunkach władzy ludu pracującego miast i wsi. Rządzą u nas robotnicy i chłopci pracujący, ci którzy przepędzili precz obszarników i fabrykantów, którzy w szeregiach Frontu Narodowego budują dla siebie i dla swych dzieci szczęśliwe jutro — socjalizm. Osiągnięcia 9 lat Polski Ludowej wykazują, że klasa robotnicza i chłopstwo pracujące nie gorzej rządzą niż kapitaliści i obszarnicy, przeciwnie daleko lepiej. Naczelna troska władzy ludowej, głównym motorem działania i jedynym celem trudnej walki jest stale i systematyczne podnoszenie stopy życiowej robotnika i chłopca, zaspokojenie ich rosnących potrzeb, zapewnienie dobrobytu wszystkim ludziom pracy. W naszym kraju praca jest zaszczytem i sprawą honoru każdego obywatela. W naszym kraju największym szacunkiem otacza się ludzi pracy.

I dlatego nie Koroluki, Zalewscy czy inni bogacze tegoż powiatu przybyli w dniu 22 bm. na Zjazd Przewodzących Chłopów do Siemiatycz, a najlepszy i najofiarniejszy mały i średniorolny chłopci. Ci, którzy produkuje w produkcji roślinnej i hodowlanej, ci którzy przodują w realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa i pracy społecznej. Prawdziwi gospodarze naszej ludowej Ojczyzny.

— Ja tam nie wielki gospodarz — mówił w dyskusji Jan Niemyjski z gromady Brzeziny w gm. Dziatkowice. — Mam tylko 1 ha ziemi. Ale — nie chwalam się — trzymam na tym hektarze 2 krowy, cielaka, 5 sztuk trzody chlewnej i 7 owiec. Mleka i mięsa dostarczyłem państwu znacznie ponad plan. I nie bieduję, nie narzekam. Bo żeby mieć — trzeba pracować. I choć mi nie lekko, jakoś sobie radzę i na przyszły rok jeszcze o 2 świnię więcej będę hodował. Dam rady na pewno, a choć może nie jeden w to nie wierzy — przyjdzie



Jan Niemyjski matorolny chłop z gromady Brzeziny, gm. Dziatkowice.

do mnie, to zobaczycie, czy mój wie prawdziwe.

— Mam tylko 4 ha ziemi — mówił Bolesław Lasota z gm. Klukowice. — a hoduję na tym 2 krowy, cielaka, 5 świń i maciorę. A maciora daje u mnie po 18—22 sztuk prosiąt. Wiecie sami, ile to trzeba roboty, żeby wykarmić tyle prosiąt. Przecież maciora ma tylko 12 sutek i resztę warchlaków trzeba ręcznie karmić

przez dłuższy czas mlekiem. Czasem nie dospać człowiek, ale opłaca się. Mam duże dochody z hodowli. Państwu sprzedałem już 250 kg mięsa



Przewodząca chłopka matorolna Olga Laszuk z gr. Wydzółki gm. Klukowice.

ponad plan, mleka też. U mnie krowy dają dziennie 15—20 litrów mleka o zawartości 3,6 proc. tłuszczu.

— Ale to jeszcze nie wszystko — ciągnął dalej. Muszę więcej hodować, starać się mieć więcej paszy. Państwo mnie pomaga, to i ja muszę pomóc państwu. My wszyscy chłopci musimy pomóc. Budujemy przecież naszą ludową Ojczyznę własną pracą razem z robotnikami, razem ze wszystkimi ludźmi pracy. To co wyprodukujemy, idzie dla naszego wspólnego dobra. I dla naszych dzieci, które już nigdy nie pójdą na służbę do kulaków, nie będą głodne i bez butów...

Pracą budujemy szczęście i dobrobyt dla nas i naszych dzieci. Te słowa przewijały się niemal przez każdą wypowiedź w dyskusji. Słowa poparte faktami i cyframi osiągnięć, prostym rachunkiem gospodarskim każdego chłopca. 9 lat władzy ludowej głęboko przeobraziła i przeobraża psychikę pracującego chłopstwa. Widzi ono codziennie na każdym kroku zmiany, jakie dokonały się już na wsi białostockiej. Porywa je wizja pięknej przyszłości: potężne kombinaty włókiennicze w Zambrowie, Fastach, Waliach, wspaniałe perspektywy gospodarki łakowej na Kuwasach i w dolinie rzeki Nurzec. I wreszcie, potężna elektrownia, która stanie nad Bugiem

w ich siemiatyckim powiecie. Elektrownia i wielotysięczne miasto. Widzą w tych planach na przyszłość troskę o ludzi pracy.

Cyfry też mają swoją wymowę. Zapoznajmy się więc z niektórymi cyframi ilustrującymi rozwój pow. siemiatyckiego.

W roku 1938 zużyto w całym woj. białostockim 1.050 ton nawozów sztucznych. W roku 1952 w samym tylko pow. siemiatyckim rozpraważono 1.030 ton nawozów, a w bieżącym — 1.804 ton. W roku 1951 wieś siemiatycka otrzymała 215 ton cementu, w 1952 — 285 ton, w bieżącym — 1.060 ton. W 1950 r. w powiecie siemiatyckim sprzedano ogółem 211 ton cukru, w 1951 — 247 ton, w 1952 — 265 ton, a już za 3 kwartały 1953 r. sprzedano 240 ton cukru.

W roku 1952 wieś siemiatycka wykupiła różnych maszyn rolniczych na łączną sumę 189.086 zł, podczas gdy za 3 kwartały br. wykupiono ich za sumę 1.047.618 zł. Wieś siemiatycka wyraźnie z każdym rokiem staje się coraz bogatsza, nabywa coraz więcej artykułów przemysłowych.

Szybko wzrasta także poziom oświaty i kultury na wsi



Piotr Caban, przewodzący spółdzielca ze spółdz. prod. im. „I-Maja” w gromadzie Czarna Średnia, gm. Dotułowice.

siemiatyckiej. W roku 1939 było w powiecie zaledwie 66 szkół podstawowych, w tym

tylko 6 siedmioklasowych. 4.700 dzieci biedy wiejskiej nie uczęszczało w ogóle do szkoły, bo brakło tam dla nich miejsca. A dziś mamy tam 100 szkół podstawowych (42 siedmioklasowe), 3 szkoły średnie i 1 zawodową. Dziś z pow. siemiatyckiego 17 synów i córek chłopskich studiują na Akademii Medycznej w Białymstoku.

Nawet dzieci ze szkół podstawowych na zapytanie, czym chciałby zostać w przyszłości, odpowiadają dumnie: — Będę inżynierem agronomem, będę budował okrety, będę oficerem lotnictwa, lekarzem. To nie żadne marzenia. To najprawdziwsza prawda. Będą tym, czym zechcą. Bo dla nich właśnie Polska Ludowa otworzyła podwoje wszystkich szkół i uniwersytetów. Bo dla ich przyszłości jest trud chłopca i robotnika.

— Ja, prosta chłopka — mówiła w dyskusji Zofia Czapko z gromady Zabłocie — ukończyłam tylko 2 klasy szkoły podstawowej. Ale mój syn jest w szkole oficerskiej i będzie za rok oficerem. Ciężko mi, wdowie, na gospodarce. Ale pracuję z ochotą. Bo jakoś radośnie na sercu. Kiedyś, gdy służyłam w obszarowym dworze, doznałam wiele krzywdy i poniżenia, napatrzyłam się na nędzę wielu ludzi. A dziś pozbyliśmy się dziedziców raz na zawsze. I choć jeszcze nam trudno, choć przeszkadza kulak i namawia do zapuszczania gospodarstwa — głęboko odczuwamy, że przecież lepiej nam dzisiaj żyć niż wtedy, za czasów dworów. Pomaga nam państwo ludowe i nasza partia. I dlatego wskazania IX Plenum KC PZPR głęboko przyjmujemy do serca. Zwłaszcza my, kobiety. Będziemy rozwijać hodowlę bydła i drobiu, starannie i więcej uprawiać warzyw i roślin przemysłowych...

Rezerwy i możliwości rolnictwa pow. siemiatyckiego są jeszcze ogromne. Mówili o nich zarówno przewodniczący Prezydium PRN tow. Maciejuk, i sekretarz KP PZPR tow. Protasiewicz, sekretarz Prezydium WRN tow. Fiedor (Ciąg dalszy na str. 4)

PRZED II-GIM ZJAZDEM

Słuszny powód do dumy

O potencjałe gospodarstwa państwa, o jego sile, strukturze, stopniu rozwoju świadczy przede wszystkim produkcja przemysłowa. W rozwoju przemysłu uczyniliśmy w porównaniu z okresem przedwojennym olbrzymi skok — bez precedensu w naszej historii. Przed wojną zajmowaliśmy jedno z ostatnich miejsc w Europie, wleliśmy się na szarym końcu, daleko w tyle pozostając za Włochami i Francją. Byliśmy krajem słabym, zacofanym, obiektem eksploatacji ze strony kapitału zagranicznego, surowcowo-rolniczym zapleczem gospodarki państw imperialistycznych.

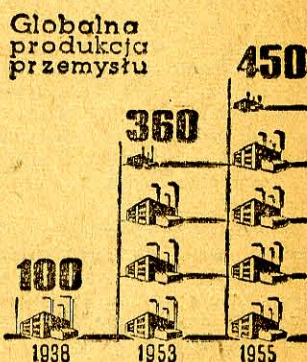
Masy pracujące odczuwały na sobie cały ciężar wyzysku rodzimych kapitalistów i zaprzędanie gospodarki polskiej obcym kapitałom. Popularna była w przedwojennej Polsce piosenka, która najlepiej charakteryzowała gospodarkę przedwojenną i położenie mas pracujących:

„Deterding ma naftę,
Kreuger ma zapalki,
ja mam kaidun pusty,
a policja — palki”.

Dziś dzięki nowemu ustrojowi społecznemu, wysiłkom całego narodu i pomocy ZSRR — stale i szybko rozwija się u nas produkcja przemysłowa. Jesteśmy krajem silnym jak nigdy dotąd w naszych dziejach. Pod względem globalnej wielkości produkcji przemysłowej znajdujemy się na piątym miejscu w Europie, wyprze-

dziliśmy Włochy, zbliżamy się do poziomu Francji.

Dysponujemy dziś opartą na nowoczesnej technice mocną bazą przemysłową, mocnym fundamentem naszych dzisiejszych i jutrzejszych osiągnięć. Wielkie osiągnięcia w dziedzinie uprzemysłowienia kraju pozwalają nam dziś przystąpić do wzmocnionej walki o przy-



spieszenie wzrostu stopy życiowej ludzi pracy. Im to też zawdzięczamy z takim zadowoleniem przyjętą przez całe społeczeństwo obniżkę cen. Zdawając wysiłki nad wydatnym zwiększeniem produkcji rolnej, rozwijając dalej przemysł, który ma osiągnąć w 1955 roku poziom 4,5 raza wyższy niż w 1938 r., będziemy mogli osiągnąć dalszą poprawę bytu najszerzego mas naszego społeczeństwa. Uczynimy naszą Ojczyznę jeszcze silniejszą, zamożniejszą, a nasze życie piękniejsze.

Antoni Baranowski opracował nowy, tańszy sposób produkcji kowadeł

Rozwój wynalazczości i racjonalizacji pracy przynosi z każdym rokiem coraz więcej korzyści naszemu państwu. Z myślą o tym opracował swój projekt racjonalizator ob. Antoni Baranowski, pracownik spółdzielni pracy im. I Maja w Białymstoku. Pomysł racjonalizatorski ob. Antoniego Baranowskiego pozwala zastosować w produkcji kowadeł kowalskich, kowadeł do młotów pneumatycznych i parowych zamiast dotychczas stosowanego drogiego stali-

wa, równie trwałe a znacznie tańsze żeliwo.

Badania przeprowadzone nad wytrzymałością i trwałością kowadeł pomysłu ob. Baranowskiego dały pozytywne rezultaty i w tej chwili Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczych w Białymstoku jest już w posiadaniu około 200 zamówień na kowadła żeliwne. Należy podkreślić, że tego rodzaju kowadła będziemy produkować po raz pierwszy w naszym kraju. (zm)

Zwiększyć opiekę instancji partyjnych nad aktywem Frontu Narodowego

IX Plenum KC naszej partii postawiło przed masami pracującymi zadanie — wzmocnić walkę o ilość i jakość produkcji przemysłowej, a przede wszystkim podnieść produkcję rolną przez zwiększenie wydajności gleby oraz wzrost pogłowia hodowlanego. Realizując te zadania mas pracujących rozszerza jeszcze bardziej bazę, na której będzie można systematycznie podnosić stopę życiową wszystkich ludzi pracy.

Aby zadania te wykonać, konieczną jest rzecz zmobilizować do pracy masowo-uświadamiającej wszystkich aktywistów, zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych. Trzeba będzie wiele pracy i wysiłków, aby wytyczne IX Plenum KC były wprowadzone w życie. „Szybsze podniesienie stopy życiowej — powiedział towarzysze Bolesław Bierut — trzeba wywalczyć, wypracować”.

Kluczowym zagadnieniem w walce o szybkie podniesienie stopy życiowej ludzi pracy jest sprawa podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej. Stąd też wytyczają szczególnie ważne zadania dla aktywów wiejskiego, za dania przyspieszenia realizacji przez wieś obowiązków wobec państwa przy jednoczesnym zwiększonym wysiłku w walce o podciągnięcie zacofanych i średnich gospodarstw do poziomu gospodarstw przodujących.

Program nasz jest jasny i porównywalny. Aby go zrealizować, trzeba wielkiej pracy politycznej

i organizacyjnej, a przede wszystkim potrzeba dobrej pracy organizacji partyjnych w gminach i gromadach.

W poprzednich akcjach, jak i toczącej się kampanii o rozliczenie się z państwem wszystkich gospodarstw chłopskich nasze terenowe instancje i organizacje partyjne wciągnęły do pracy aktyw partyjny oraz także w dużym stopniu aktyw ZSL, ZSCH, ZMP. Zapomnianno jednak o najbardziej masowym aktywie — aktywie gminnych i gromadzkich komitetów Frontu Narodowego. Ze względu zaś na olbrzymią masowość i tym samym wielką potencjał polityczny, wykorzystanie aktywów Frontu Narodowego jest sprawą szczególnie ważną.

W wielu gromadach naszego województwa nie ma organizacji partyjnych, nie ma nawet kół ZSL, ZMP czy ZSCH. Ale w gromadach tych istnieją komitety Frontu Narodowego, przy których w większości wypadków działają grupy biedoty wiejskiej, które chciałyby pracować, ale nie zawsze wiedzą, co i jak mają robić, bo brak nad nimi opieki ze strony instancji i organizacji partyjnych. Pozostawieni sami sobie aktywiści Frontu Narodowego i organizacyjni związani z komitetami FN grupy biedoty nie zawsze potrafią należycie rozprawić się z kulacką platką, z kulackim wpływem na gromadę.

Tam, gdzie aktywnym skupionym wokół gromadzkiego komitetu Frontu Narodowego opiekują się organizacje partyjne, tam

potrafi on skutecznie przeciwstawić się kulackiej robocie i zmobilizować wieś do wykonania obowiązków wobec państwa, jak to miało miejsce w licznych gromadach naszego województwa. I na przykład w gromadzie Wójtowskie Włoki, w pow. augustowski, aktyw Frontu Narodowego pomógł sołtysowi w mobilizacji gromady do realizacji rocznego planu skupu zboża. W rezultacie pracy aktywów gromady wykonała roczny plan skupu zboża w 100 proc. już do dnia 7 września br.

Komitety Frontu Narodowego, zwłaszcza komitety gminne i gromadzkie mają poważną rolę do spełnienia szczególnie teraz, w dobie wzmocnionej walki o podniesienie naszej produkcji rolniczej, zarówno roślinnej, jak hodowlanej. Dotyczy to zwłaszcza działalności grup biedoty, które trzeba ożywić i ubojować w walce z kulactwem, w walce o pełne rozliczenie wsi z obowiązkami wobec państwa, jak również w pracy nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, doświadczeń i przodujących metod agrotech. i zootechniki radzieckiej.

Liczne przykłady aktywności i pomysowości aktywów Frontu Narodowego świadczą, jak szerokie są możliwości wykorzystania go w naszej walce o wcielenie w życie tez i wskazań IX Plenum KC. Np. w gromadzie Michnówka, w gm. Narewka, aktyw Frontu Narodowego z grupą biedoty i nauczycielem na czele zorganizował grupę wspólnego czytania. Mało- i średnio-

rolni chłopci zbierają się wleczołami, czytają głośno książki rolnicze i uczą się jak lepiej gospodarzyć. W wyniku tej pracy chłopci z Michnówki pierwsi w gminie zastosowali jesienią br. siew krzyżowy zaprawiając ziarno siewne superfosfatem granulowanym. Już teraz widać rezultaty — zboże tak zasiane jest silne, mocno ukorzenione i z dala rzuca się w oczy różnica między nim, a zbożem zasianym rzędowo. Jeszcze większa różnica na korzyść siewu krzyżowego występuje w porównaniu z siewem ręcznym.

W takich gromadach, jak Michnówka i sołtys ma pracę znacznie ułatwioną, gdyż może opierać się na grupie biedoty, która pomaga mu w zarządzaniu sprawami gromady. I o taki kolektyw w każdej gromadzie, kolektyw grupujący się spośród najbardziej patriotycznych, postępowych elementów wsi winny bić się nasze terenowe instancje i organizacje partyjne.

Dość często słyszy się głosy, że ta czy inna gromada jest „trudna”, że nie ma w niej organizacji partyjnej czy masowej, że w pracy politycznej nie ma się na kim oprzeć. Takie twierdzenia są z gruntu fałszywe. Nie ma bowiem ani jednej gromady, w której nie byłoby uczciwych chłopów-patriotów, w której nie byłoby chłopów rzetelnie wykonujących obowiązki wobec państwa. Trzeba tylko znaleźć do nich drogę, trzeba umieć stworzyć z tych ludzi zorganizowa-

nych wokół komitetów Frontu Narodowego zwarty kolektyw, który pomagałby sołtysowi w kierowaniu gromadą w interesie mało- i średniorolnych chłopów.

Instancje i organizacje partyjne muszą widzieć na codzień pracę aktywów komitetów Frontu Narodowego, widzieć i oceniać, a przede wszystkim na każdym kroku pomagać i opiekować się nim. Należy wciągać aktyw grup biedoty przy komitetach Frontu Narodowego do każdej akcji, do każdej walki mającej na celu podniesienie wydajności rolnictwa, a tym samym dobrobytu wsi, dobrobytu wszystkich ludzi pracy. Uczy nas bowiem marksizm-leninizm, uczy nas doświadczenia ubiegłych lat walki o realizację naszych planów gospodarczych, że żaden, choćby najlepiej opracowany plan nie działa automatycznie, że o jego realizacji decyduje wytrwała praca, przede wszystkim praca polityczna.

Jeśli potrafimy wciągnąć do walki o przyspieszenie dalszego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy najszerze masy aktywów partyjnego i bezpartyjnego, jeśli potrafimy zjednoczyć w tej walce wszystkich uczciwych ludzi — wówczas i zadania stawiane przed nami przez partię i rząd będą szybko i sprawnie wykonane, a program, jaki stanowili wytyczne IX Plenum KC naszej partii, szybko stanie się rzeczywistością.

H. Matejczuk

Przed zimowym remontem maszyn

Okres zakończenia pracy na roli zbiega się co roku z terminem rozpoczęcia zimowych remontów maszyn i narzędzi rolniczych. Zbliża się pora, kiedy będziemy musieli przejrzeć dokładnie park maszynowy, zbadać gruntownie dalszą zdolność produkcyjną każdej maszyny i starannie przeprowadzić wszelkie konieczne remonty, by wraz z nadejściem wiosny, być w pełni gotowym do wyruszenia w pole.

Kampanię zimowych remontów maszyn rolniczych rozpoczniemy z dniem 15 grudnia br. Od daty tej dzieli nas już niewiele czasu. A zadania stojące przed Techniczną Obsługą Rolnictwa — będą obecnie o wiele większe niż w latach ubiegłych. Powstało bowiem u nas cały szereg nowych ośrodków maszynowych, wzrosła poważnie ilość traktorów, silników spalinywych i elektrycznych, sadzarek i kopaczek, żniwiarek i snopowizalek.

W nadchodzącej kampanii remontów zimowych, przepustowość naszych warsztatów będzie więc musiała wzrosnąć o najmniej o 15 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Jednocześnie będzie to pierwszy krok naszej załogi na drodze realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR, zmierzających do znacznego podniesienia stopnia mechanizacji naszego rolnictwa.

Warto więc zastanowić się już dziś nad różnego rodzaju trudnościami i przeszkodami, jakie musimy pokonywać w ubiegłych latach. Warto już teraz popracować nad tym, by tych przeszkód i trudności było jak najmniej.

Termin dostawy maszyn — gwarancją szybkich remontów

Doświadczenia lat ubiegłych wykazują, że ilość silników i ciągników dostarczanych w okresie remontów zimowych do TOR była zazwyczaj znacznie wyższa od ilości zaplanowanej. Nie wynikało to bynajmniej ze złego planowania naszego zakładu, lecz ze złej, krótkowzrocznej nieraz gospodarki POM-ów i PGR-ów parkiem maszynowym, z błędnego podejścia do czasu kresu eksploatacji ciągników. Utrata się bowiem szkodliwa zasada, że ciągnik należy wykorzystywać dopóty, dopóki jest on „na chodzie”. Zupełnie zapomniano o przestrzeganiu maksymalnej ilości roboczogodzin określonych dla każdej maszyny, po przepracowaniu których powinny być przekazane TOR do generalnego przeglądu i ewent. remontu, czy wymiany zużytych części. W rezultacie, z uwagi na trudności w uzyskaniu części zamiennych oraz ze względu na brak dostatecznej ilości ludzi w

Tomasz Rybicki
Dyrektor Technicznej Obsługi Rolnictwa w Białymstoku

naszych warsztatach produkcyjnych (trzeba było uzupełniać kadry już w czasie trwania napraw), następowały niejednokrotnie zahamowania w produkcji, co powodowało niedotrzymywanie terminu umów.

Niektóre POM i PGR starały się uzasadnić swoje postępowanie niedostateczną ilością ciągników do prac bieżących. Ale takie twierdzenia najczęściej nie odpowiadały prawdzie, ponieważ nie wykorzystywano na wet pełnej mocy produkcyjnej pozostałych ciągników. Nie stosowano często pracy dwuzmianowej (nocą przy świetle reflektorów), nadmiernie eksploatowano traktory do transportu. Gdyby POM i PGR szeroko wprowadziły dwuzmianową pracę traktorów i do minimum zmniejszyły używanie ich do prac nie związanych z rolnictwem (transport, pustobieg) dysponowałyby na pewno znaczną rezerwą siły pociągowej. Wówczas można by dostarczać maszyny do remontu zarówno w I kwartale, jak też w II, III czy IV. Ale gdy remonty odkłada się wyłącznie na zimę, warsztaty TOR oraz własne warsztaty POM czy PGR nie są w stanie podołać nawałowi pracy. Stąd wąskie gardła, zatory i narzekania na słabą jakość remontów.

Aby w tegorocznej kampanii remontowej zapobiec podobnym wypadkom, na wspólnej konferencji z przedstawicielami POM i PGR omówiliśmy już wspomniane niedociągnięcia i ustaliliśmy dokładny plan dostaw maszyn na cały okres remontów zimowych. Jeżeli więc wszystkie POM i PGR będą przestrzegały terminu dostaw sprzętu, ułatwi to znacznie i usprawni pracę TOR, a remonty przebiegną z przyspieszeniem i znacznie lepiej.

W trosce o lepszą organizację pracy

Przygotowując się starannie do nadchodzącej kampanii remontów zimowych, wiele uwagi poświęciliśmy także usprawnieniu organizacji pracy. Znajdąc już dokładnie ilość sprzętu, jaką otrzymamy do remontu, opracowaliśmy przy udziale całej załogi dokładny harmonogram prac, dokonaliśmy analizy przepustowości dziennej każdego stoiska naprawczego i regeneracyjnego. Okazało się wówczas, że istnieją u nas w TOR jeszcze znaczne rezerwy produkcyjne, że w niektórych działach produkcji mamy nawet nadmiar ludzi, w innych natomiast jest ich stosunkowo za

mało. Można więc było np. z działu montażu silników przenieść część mechaników do działu montażu, podwozi, jak również uzupełnić braki w dziale obróbki ręcznej, ludźmi z działu obróbki mechanicznej.

Zwróciliśmy także uwagę na przygotowanie fachowe poszczególnych pracowników. Chodziło o to, aby każdy pracownik warsztatu, w zależności od kwalifikacji, pracował tam gdzie może osiągnąć wyższą wydajność. Miały bowiem u nas miejsce takie wypadki, że niektórzy robotnicy nie potrafili wykonać swoich zadań. Oczywiście ujemnie odbijało się to na wykonywaniu norm, jak i zarobkach. Przesunięcie niektórych ludzi do prac odpowiadających najlepiej ich zdolnościom i zamiłowaniom, dało dobre rezultaty. Wydajność ich pracy jest obecnie znacznie większa i nadal wzrasta.

Ogromnie ważna jest także sprawa jakości wykonywanych remontów. Zagadnienie to postawione zostało przed całą załogą, przed każdym pracownikiem, jako jedno z najważniejszych w nadchodzącej kampanii remontów. Aby mieć pełną gwarancję należytej jakości napraw, powołany został pion kontroli technicznej składający się z najlepszych mechaników. Ich zadaniem będzie kontrolować jakość remontów, tępić braki i korbowo i partactwo. Jednocześnie przyjęliśmy zasadę, że za właściwą jakość remontów odpowiedzialny jest każdy pracownik warsztatu, zaczynając od mechanika, poprzez brygadzystę i majstra, aż do kierownika zakładu włącznie.

W trosce o sprawny przebieg remontów, dużą uwagę zwróciliśmy także na współzawodnictwo pracy. Uzupełniono więc skład osobowy zakładowej komisji współzawodnictwa, która będzie codziennie analizować i ogłaszać na tablicy wyniki wykonania planu produkcyjnego przez poszczególne działy i brygady, mobilizować ludzi do podejmowania współzawodnictwa międzydziałowego i międzybrygadowego, popularyzować wyniki realizacji tych zobowiązań, oznaczać proporcjami stoiska przydowników pracy, pomagać ludziom w przezwyciężaniu trudności oraz pletnować w „błyskawicach” bumelantów, nierobów i partaczy.

Mamy nadzieję, że te wszystkie przygotowania, jakie poczyniliśmy w przededniu zbliżających się remontów zimowych, znacznie usprawnią naszą pracę, a tym samym zadania stojące przed nami wykonamy w terminie.

Wspólne Dzieło Naszych Rąk

W każdej pracy można znaleźć możliwości usprawnienia

Do Redakcji naszej napływają listy i wypowiedzi czytelników, którzy zapoznając się z wytycznymi IX Plenum KC PZPR pisały o swej pracy, wypowiadając się jak można ją ulepszyć i usprawnić. Listy te będziemy zamieszczać w rubryce pt. „Wspólne dzieło naszych rąk”.

Oczekujemy więc listów na ten temat od wszystkich naszych czytelników z miasta i ze wsi. Oczekujemy także listów od tych czytelników, którzy zainteresowali się innymi wypowiedziami i stosują w swej pracy lub chcą zastosować proponowane metody czy usprawnienia.

Dziś po raz pierwszy zamieszczamy wypowiedź szwaczki ob. Wandy Kosiorok.

REDAKCJA

Gdy patrzę dziś na moje dzieło uczące się w szkołach, przebiegające w przedszkolu stale porównuję moje dzieciństwo — robotniczej córki — gdy głodna, bosa marzyłam o tym, by się uczyć. Gdy zaczęłam przed wojną pracować jako sezonowa robotnica, nigdy nie przeczuwałam, że kiedyś

zdobę zawód, że praca moja będzie ceniona, że będę dążyła do ulepszenia swej pracy. W spółdzielni pracy „Pokój” pracuję już 4 lata. W 1950 roku ukończyłam kurs szycia taśmowego. Później, gdy mówiono u nas o metodzie Lidii Korabielnikowej nasunęła mi się myśl, że są nierzeczy drobne, nie widoczne przy jednorazowym wykonaniu, które jednak dają duże oszczędności i usprawnienia.

Niedawno prując do poprawki kieszeni dół watówki, pomyślałam sobie, że o wiele łatwiej byłoby to zrobić, gdyby podszewka i wierzchy watówki były przyszywane jednym biegiem, a nie dwoma. Spróbowałam i okazało się, że to wydaję mi się tak drobne usprawnienie ma dużo dodatknych stron. Jeden wierzchni szew daje ładniejszy wygląd watówce, oszczędza się 5, 10 m nici, czas przyszywania jest krótszy o 2 minuty, przyszyte jednorazowo równie silnie trzyma podszewkę, a i waż na to ta łatwość robienia poprawek.

Z radością patrzę teraz, gdy mój pomysł jest wykorzystywany

przy każdej maszynie krajeckiej w naszej hali produkcyjnej, gdy zwiększa on wydajność pracy i oszczędność nici.

Pragnę, aby nikt przy swej pracy nie opuszczał myśli o usprawnieniu chociaż najdrobniejszym, bo szereg drobnych usprawnień da w sumie jednak duże korzyści.

Jestem dziś szczęśliwa, że żyję w nowym ustroju tak innym od mego dzieciństwa. Troskę państwa ludowego odczuwam na każdym kroku. Moje dzieci od pierwszych dni odczuwają opiekę — żłobek, przedszkole, stwarzały mi warunki do dobrej pracy. Dziś już jedna z moich córek jest przodownicą nauki, a druga uczennicą szkoły choreograficznej.

Pragnę — by wszyscy o tym pamiętali — że w codziennej naszej pracy zawsze za cel musimy sobie stawiać budowanie własnymi siłami coraz lepszej przyszłości.

Wanda Kosiorok
szwaczka ze spółdzielni pracy krajeckiej „Pokój”

ZE ZJAZDU PRZODUJĄCYCH CHŁOPÓW

Chłopi siemiatyccy na wezwanie partii stają do walki o wzrost produkcji rolnej

(Ciąg dalszy ze str. 3)

rowicz, jak też prawie wszyscy chłopci zabierający głos w dyskusji.

Wzięmy np. sprawę rozwoju hodowli. Na każde gospodarstwo w tym powiecie przypada przeciętnie 1,3 szt. krów oraz 1,8 szt. trzody chlewnej. To jest stanowczo za mało. W myśl wytycznych IX Plenum KC PZPR i zgodnie z teząmi musimy w ciągu najbliższych 2 lat osiągnąć o wiele wyższy niż dotychczas wzrost zarówno produkcji zbożowej jak i hodowli. Gdzie tkwią możliwości podniesienia hodowli?

Dyskusja wykazała, że jeśli lepiej zagospodaruje się 870 ha łąk, na których obecnie ploną nie przekraczają 10 — 15 q kiepskich traw z 1 ha, można będzie wówczas uzyskać co najmniej 12 tys. ton więcej dobrego siana. A to z kolei pozwoli na przykład: na podniesienie hodowli bydła w ciągu 2 lat co najmniej o 1600 sztuk.

Przez wzmocnienie troski o wzrost plonów zbóż i okopowych, już w najbliższych latach będziemy mogli hodować co najmniej o 4 — 5 tys. sztuk tuczniczków więcej w pow. siemiatyckim niż obecnie. A hodowla ta — jak wiadomo — daje chłopu poważne zyski. Olbrzymie rezerwy tkwią jeszcze w trójpolówkach. W pow. siemiatyckim mamy ponad 2.000 tzw. „ugorów świętojańskich” i co roku (jeśli byśmy tylko przyjęli przeciętny plon zbóż — 10 q z 1 ha), tracimy 20 tys. ton cennego ziarna. Pomyślimy — jak ogromna to jest rezerwa.

Ogromne możliwości uzyskania wyższych zbiorów ma także pow. siemiatycki poprzez wzmoczoną walkę z chwastami. Jeśli wytypilibyśmy wszystkie chwasty, to plon wyrosłyby w skali powiatu co najmniej o 8 proc. A ile to jest 8 procent? W samych tylko okopowych zbiorach wynosiłoby to 11.280 ton. Czy nie warto bić się o to?

Znacznie także wzrosną plony, jeśli zorganizujemy masowe zbieranie kamieni z pól. A poza tym oszczędzimy narzędzi i maszyn rolniczych, wybudujemy kilometry dróg o twardej nawierzchni.

Albo sadownictwo. W pow. siemiatyckim ogólna powierzchnia sadów wynosi obecnie zaledwie 213 ha. Na jedną gramadę przypada więc nie cały hektar sadu. Czyż nie dostrzegamy tu ogromnych rezerw? Gdyby w każdym gospodarstwie zasadzono 20 — 30 drzew owocowych, to dochód chłopu już po kilku latach wzrósłby poważnie nie mówiąc już o konsumpcji owoców we własnym zakresie.

Trzeba tylko szeroko upowszechniać każde cenne doświadczenie, korzystać z pomocy PGR i spółdzielni produkcyjnych, z pomocy agronomów i zootechników. Trzeba szeroko korzystać z akcji upowszechniania wiedzy rolniczej, czytać więcej broszur i literatury fachowej z dziedziny rolnictwa, rozwijać doświadczenia masowe i stosować praktycznie wyniki tych doświadczeń. Czynem zbiorowym poprzez trzeba każdą cenną inicjatywę w melioracjach, mechanizacji upraw, agrotechnice. Trzeba śmiało bić się o każdy dalszy kilogram ziarna, czy mięsa, o każdy litr mleka, każdą dalszą sztukę zarodowego bydła i trzody chlewnej.

Bo to jest jedyna droga do likwidacji nadmiernych dysproporcji między rozwojem przemysłu, a rolnictwa. Bo to jest jedyna droga wiodąca do dobrobytu wsi.

J. Chodziński

KONSUMENT WYMAGA CORAZ WIĘCEJ

Trzeba znać upodobania i wyrabiać smak nabywcy

Sprawa właściwego zaopatrzenia konsumenta w artykuły spożywcze jest tak samo, ważna jak zaopatrzenie w odzież, sprzęty domowe, czy obuwie.

I na tym polu nasz aparat handlowy musi również wnikliwie studiować zapotrzebowanie rynku, znać upodobania i przyzwyczajenia regionu, oddziaływać na produkcję, by zaspokajała wszechstronne wymagania, jak również — oddziaływać na smak konsumenta, wyrabiać w nim przyzwyczajenia do produktów zdrowych, o wysokiej wartości kalorycznej.

Trzeba przyznać, że nasz przemysł spożywczy produkuje dużo nowych środków spożywczych, które nie zdobyły sobie jeszcze prawa popularności wśród konsumentów. Wina leży tylko w nieumiejętnym podejściu do tej sprawy placówek handlowych. Dlaczego nie urządzić się np. specjalnych pokazów przyrządzania dań z nowych produktów, dlaczego personel sklepowy nie informuje kupujących o właściwościach odżywczych takiego „Zdrowitu”, tapioki polskiej, różnego mączek, kakao owsianego, czy o łatwości zrobienia „babki świątecznej”? Przeszkolony personel powinien przełożyć dzielić się swymi wiadomościami z towaroznawstwa z kupującym i propagować wartości kaloryczne, smakowe nieznanych dotychczas artykułów.

Zaopatrzyć sklepy w szerszy asortyment towarów

Stosunek jest to, że produkujemy coraz to nowe surowce spożywcze, ale również nigdzie nie jest powiedziane, że placówki handlowe mogą zaniebyszać zaopatrzenie sklepów w asortyment, do którego konsument jest przyzwyczajony.

Na przykład asortyment kasz jest w białostockich sklepach zawsze niewystarczający. Kasza gryczana czy jaglana jest nie do zdobycia. Czy dystrybutorzy białostoccy pomyśleli o tym, aby te kasze sprowadzać z rzeszowskiego czy kieleckiego? Nie, bo nasi handlowcy-ekonomiści obawiają się, że sprowadzanie kieleckich płodów rolnych wpłynie niekorzystnie na rentowność ich placówek i dlatego białostockie nie mogą sobie zjeść apetycznych „gołąbków” z kaszą jaglaną, czy kaszą na sypek z cukrem i cytrynami.

Nieusprawiedliwiony jest także częsty brak płatków owsianych, grochu, kaszki młannej, skoro sąsiadujące z nami województwa artykuły

te mają w dostatecznej ilości. Dobre, cieszące się dużym popytem paletki truflowe, katarzynki obławiane czekoladą zniknęły z naszych sklepów już dawno. A mąka ziemniaczana i kisiele zjawiają się bardzo rzadko w sklepach.

Gdzie znaleźć usprawiedliwienie dla szczupłego wyboru przetworów owocowych, warzywniczych i grzybowych? Czy, po okresie świeżych pomidorów gospodynie pracujące, które nie znalazły czasu na „zaprawę”, mają już zrezygnować z gotowania zup i sosów pomidorowych? Ogórki kiszzone to rarytas, na który trzeba polować mimo, że możliwości zakwaszenia, wobec doskonałego urodzaju ogórków były niewyczerpane. Nieprzebrane runo naszych lasów, sławne z grzybów, zapatrzyć mogłoby w grzyby nie tylko nasze województwo, a tymczasem właśnie w sklepach naszego województwa nie ma grzybów marynowanych, a jeśli są to najwyżej w jednym gatunku.

Przez kilka dni sklepy PSS nie miały konserw rybnych, mięsnych, ryb świeżych i wędzonych, bo transport nie zdążył dowieźć z magazynu do sklepu.

Przemysł spożywczy dostarcza naszym rynkom cały sze-

reg surogatów spożywczych. Doskonale są nierzaz zupy w kostkach, ale o te najdoskonalsze zawsze trudno — chcemy więcej fiaczków w kostkach, rosołu z drobiu, czerwonego barszczu itp.

I o szczypte soli też chodzi. Czy nie można by obok soli grubej wprowadzić i warzonkę?

O sukcesywnym spływie maszyn towarowej

Nie jeden z konsumentów zauważył, że na półkach naszych sklepów pojawiają się pewne towary co pewien okres czasu, najczęściej pod koniec miesiąca. Jest to tym spowodowane, że zarówno w hurcie jak i w detalu zdarza się, że realizacja planów miesięcznych odbywa się dopiero z końcem miesiąca — jest to tzw. dobijanie planu.

Detal widząc, że planu nie wykona, wnikliwiej myśli o tym, co konsument jeszcze nabył. Hurt zaś stara się wypchnąć z magazynów to, co przez beznamiętność nie było rozprzeczowane wcześniej.

Skutki naturalnie odbijają się na konsumencie, gdyż trudno mu ustalić budżet domowy. Kupuje wszystko od przypadku do przypadku, wydając pieniądze często na produkty mniej potrzebne.

Sprawa przeto analizowania

planów dziennych i dekadowych winna być realizowana na wszystkich szczeblach handlu.

I jeszcze jedno. Podniesienie poziomu zaopatrzenia konsumenta wiąże się ze spadkiem kosztów obrotu, tzn. z jak najszybszym doprowadzeniem towaru z produkcji do rąk klienta. W tym celu przerzuty towarów organizuje się tranzytem, gdzie hurtownia jest tylko pośrednikiem między przemysłem a detalem, lub bezpośrednio z central hurtowych do detalu. Tymczasem dyrekcja PSS w Białymstoku przedłuża proces dostaw towaru, utrzymując własne magazyny rozdzielcze. Masa towarowa, która powinna być w sklepie, niepotrzebnie zalega magazyn, a rozdzielnie przerzutów towarowych powoduje dodatkowe manka i ubytki.

Tak być nie powinno, gdyż wykorzystanie wszelkich możliwości obniżania kosztów własnych jest bardzo ważne.

Dziś placówkom handlu socjalistycznego, których głównym celem jest człowiek i jego wszechstronne zaopatrzenie, nie wolno pomijać żadnych środków zmierzających do podniesienia kultury i techniki handlu, bo konsument ma prawo wymagać coraz wszechstronniejszego i lepszego zaopatrzenia. (BK)

Porady Prawne

Czesław Czerwono, Łomża, Rokossowskiego 4. — Właściciel sąsiedzkiej nieruchomości, zyskawszy zezwolenie władzy budowlanej zamierza wznosić budynek w taki sposób, że całkowicie zasłoni okno sąsiedniej kuchni. Pyta, czy jako lokator może wnieść zażalenie powództwo domagające się cofnięcia zamierzonej budowy dalej od granicy.

Według przepisów prawa budowlanego wolno wznosić budynek w odległości 4 m od granicy nieruchomości. Wzrost granicy wolno wznosić budynek o ścianie granicznej murowanej, bez otworów, wystającej ponad szczyt dachy. Jeśli sąsiad zamierza wznosić taki budynek, nie można mu tego zabronić. Uznać przy tym należy, że wzniesienie budynek, w którym mieszkanie, wzniesiony został w sposób niezgodny z przepisami prawa budowlanego, skoro jego odległość od granicy wynosi zaledwie 30 cm.

W takiej sytuacji Wasze powództwo pozawołane byłoby wszelkich podstaw materialnych i prawnych.

STUDIOWAĆ TEZY IX PLENUM KC PZPR

Robotnicy, technicy i inżynierowie rozpatrują wszelkie możliwości zwiększenia wydajności pracy

Brygada Olszewskiego z elektrowni racjonalnie wykorzystuje czas przy remontach

Robotnicy, technicy i inżynierowie elektrowni białostockiej z wielkim zainteresowaniem zapoznają się z uwagami IX Plenum KC PZPR. W dniu 18 bm. odbyła się narada całej załogi elektrowni, na której przedyskutowano referat tow. Boława Bieruta wygłoszony na IX Plenum oraz tezy przedyskutowane.

Główna uwaga całej załogi elektrowni skierowana jest obecnie na dalsze podniesienie wydajności pracy.

Np. brygada maszynowa tow. Józefa Olszewskiego dokonuje przeglądu pompy, wody chłodzącej, postanawiając pracę swą wykonać w czasie 26 roboczogodzin zamiast 94 zaplanowanych. Brygada wykonuje także centralne ogrze-

wanie w terminie skróconym o 38 godz. Ponadto brygada ta zwiększy wydajność pracy o 5 proc.

Załoga kotłowni wykona boczne osłony do konwojera w ciągu 70 roboczogodzin zamiast zaplanowanych 112. (bd)

Budowlani wysuwają cenne pomysły racjonalizatorskie

W ubiegłą sobotę na odcinku nr 1 ZBM odbyła się masówka podsumowująca osiągnięcia w realizacji III kwartału planu rocznego. Na masówce tej robotnicy pracujący na budowie osiedla mieszkaniowego ZOR i personel techniczno-administracyjny odcinka nr 1 zapoznali się z tezami do dyskusji, wysuniętymi przez IX Plenum KC PZPR.

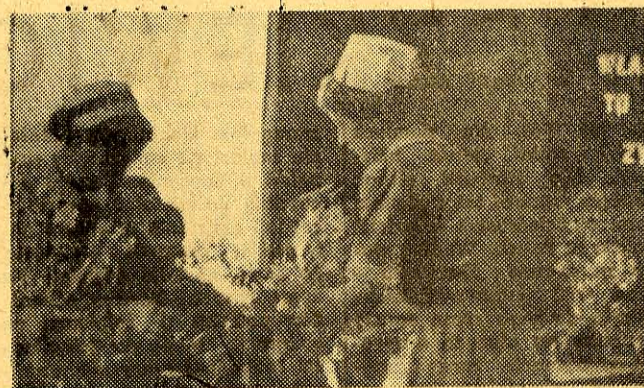
Teza mówiąca o wykorzystaniu rezerw w produkcji znalazła odbicie w poczynaniach komisji racjonalizatorskiej, która między innymi opracowała wniosek wykorzystywania do zapraw murarskich piasku z wykopów.

Znana brygada murarska Narkiewicza zobowiązała się w bieżącym miesiącu podnieść wydajność pracy ze 150 proc. na 180 proc., a brygada ciesielska Rutkowskiego zobowiązała się dawać na czas wszystkie niezbędne rusztowania brygadzie Narkiewicza.

Brygada betonarska Mikulskiego postanowiła założyć strop (dms) na budowie 3C/28 na 5 dni przed terminem.

W ramach zobowiązań brygada murarska Gryczana na bloku 33/18 do końca br. ma dać: muru w 2 cegły 320 m sześć, w 1,5 cegły 200 m sześć, 1 w 1 cegły 129 m sześć, zaś brygada transportowa Ignaciuka zobowiązała się na czas dostarczać wszystkie potrzebne materiały brygadzie Gryczana. (kd)

Nowe kadry służby zdrowia



Niedawno odbyło się w Elku uroczyste zakończenie roku szkolnego na kursie dla pielęgniarek, zorganizowanym przez Powiatowy Oddział PCK.

Kurs ukończyło 45 dziewcząt — w większości córek matorolnych i średniorolnych chłopów — przy czym wiele z nich otrzymało za wzorowe wyniki nauki dyplomy uznania.

Na zdjęciu: Dyrektor kursu towarzysząca Mierzejak wręcza dyplom jednej z absolwentek kursu — Halinie Jakubczyk.

CO UJRZYM NA EKRANACH

Nowy film polski oraz bułgarski i rumuński

„Przygodę na Mariensztacie” wyświetlać będzie kino „Pokój”

Na ekrany naszych kin wejdzie w przyszłym miesiącu reg bardzo ciekawych filmów. W kinie „Pokój” wyświetlany będzie film produkcji bułgarskiej. „Pod tureckim jarzmem”.

W filmach produkcji NRD odcinek będziemy na ekranie „Pokój” — film pt. „Tajakta firmy Solvay” ukazujący walkę robotników niemieckich z akcją sabotażową i imperialistycznych w myślenie chemicznym.

Śladem naszej krytyki

Stosunek do robotników wydziału zaopatrzenia ZBM

W dniu 17 bm. w artykule „Stosunek do robotników” wydziału zaopatrzenia ZBM lekceważył sprawy bytowe robotników. Wskazywaliśmy, że na skutek biurokratycznego stosunku do ludzi pracy oraz nieścisłości kierownictwa budowlanego ZBM, murarz Eugeniusz Sulima nie otrzymał zimowego ubrania.

Kto by jednak pomyślał, że artykuł nasz będzie bodźcem do naprawienia (aczkolwiek bardzo spóźnionego) błędów i niedociągnięć wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

Przypominamy więc i o naszym kierownictwie wydziału zaopatrzenia ZBM, że w sprawie tej pamięta zarówno ob. Sulima jak i Redakcja. Co do tego, że musi być ona zapewniona natychmiast. (kd)

USPRAWNIAĆ DYSTRYBUCJĘ KSIĄŻEK

Współpraca WZGS z „Domem Książki” przyniesie pożądane rezultaty

Co wykazała narada aktywu księgarskiego

W świetlicy PZGS w Białymstoku odbyła się narada aktywu księgarskiego miejskiego i wojewódzkiego.

Celem narady było udoskonalenie metod pracy w celu podniesienia czytelnictwa na wsi. Czytelnictwo, jak wskazują tezy do dyskusji IX Plenum KC PZPR, wpływa w znacznym stopniu na podniesienie świadomości i kultury wsi, a tym samym przyczynia się do podniesienia wydajności produkcji rolnej.

Praktyka wykazała, że instruktorzy księgarscy z WZGS nie potrafili sami należycie propagować książek wśród wiejskich czytelników, pomocą więc powinni im służyć aktywi księgarscy z „Domu Książki”.

Na niedostateczny jeszcze rozwój czytelnictwa na Białostocczyźnie wpływa wiele przyczyn. Jedną z nich jest to, że w wielu PZGS kierownictwo lekceważy sprzedaż książek traktując je tylko jako towar, który przynosi mniejsze zyski niż każdy inny, zapominając o ich ogromnym znaczeniu.

Najlepszym sposobem rozpowszechniania czytelnictwa na wsi jest utworzenie tzw. sklepów potrzeb kulturalnych, jak już istnieją w Ciechanowcu, Brańsku, Knyszynie, Michałowie itp. Sklepy te prowadzą handel książkami, zabawkami, drobną galanterią itp. mają możliwość większego zainteresowania kupujących książką.

Dalsza dyskusja wykazała, że rozwój czytelnictwa hamuje także słaba praca rad czytelników, z których większość istnieje niestety tylko na papierze. Winą rad czytelników jest zaniedbanie IV etapu konkursu czytelniczego, który jest jednym ze środków rozpowszechnienia książki.

Wskaźnik zapotrzebowania na książkę w województwie białostockim jest niższy niż by tego wymagały potrzeby terenu. Aparat dystrybucji na

wsł bardzo mało interesuje się książką, nie zdając sobie sprawy z tego, jak bardzo użyteczna jest ona w podniesieniu produkcji rolnej.

Na naradzie postanowiono, że WZGS będzie organizował kursy konferencje szkoleniowe dla swoich pracowników, na których kierownicy działów, instruktorzy księgarscy oraz dyrektorzy delegatur „Domu Książki” będą prowadzić wykłady z zakresu księgarstwa, obrotu książką, bibliografii, katalogowania itp. Pomoc „Domu Książki” dla sekcji księgarskiej WZGS będzie się wyrażała m. in. w zaopatrzeniu gminnych spółdzielni w nowości i w uwzględnieniu zamówień wtórnych w pierwszej kolejności przed własną siecią. (gre)

LISTY CZYTELNIKÓW

Trzeba uruchomić przystanek na trasie Białystok-Starosielce

Sprawa, którą poruszamy, stanowi poważną bolączkę mieszkańców przedmieścia Białostoku, w skład którego wchodzi ulice Starosielce, Scianka, Oboźna oraz ich okolice.

Mieszkańcy tych ulic mają poważne trudności z dojazdami do miejsca pracy (młodzież do szkół), gdyż nie wszystkie pociągi kursujące na trasie Białystok — Starosielce zatrzymują się na przystanku tzw. „posterunek I”.

Ostatnio, 16 bm. w rozkładzie jazdy pociągów na tej trasie zostały pewne zmiany na naszą niekorzyść, a mianowicie pociąg odchodzący z Białostoku o godz. 13.32 został przesunięty na godz. 18.45, z którego jednak nie możemy korzystać a to z tej przyczyny, że pociąg ten nie zatrzymuje się na „posterunku I” a przebiega po

ciąg to jedyna komunikacja łącząca tę odległą dzielnicę ze śródmieściem.

Robotnicy i młodzież szkolna chętnie by skorzystali z tego pociągu, gdyby „posterunek I” był uwzględniony w rozkładzie jazdy podobnie jak w innych godzinach kursowania pociągów podmiejskich.

Albert Radulski,
Marian Jakubowski,
Eugeniusz Kuryłowicz

normy. Za dobrą pracę w brygadach „SP” niektóre junaczki odznaczone zostały odznaką przodownika pracy. Do tych należały: Nina Łukaszuk, zam. w Wólce Nurzeckiej gm. Klukowice w powiecie siemiatyckim, Teresa Kamińska z Klukowicz, Krystyna Sawleka z powiatu grajewskiego. A z brygady 161 odznaczone zostały Aleksyna Nostkiewicz i Luba Trojanowska z Kleszczel, Lidia Paszkowska z Denisek gm. Chraboly, w powiecie bielskim.

Junaczki „SP” powróciły z brygad w dniu 15 bm. Były one mile witane w Białymstoku na dworcu. (10745)

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redakcji 29-22, redakcja naczelna 34-14, z-ca red. 35-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-38, centrala 37-47, 749, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-38.

Oddziały redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15 Konto NBP w Białymstoku Nr 837 110/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-1211a

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 60593 wydaną przez Szkołę Ogólnokształcącą na nazwisko Żukowska Jadwiga. g 999-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Matowiek Nadzieja, zam. w Ogródniczki, gm. Dojlidy. g 998-1

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

TEATRY

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Zbiegowie” Auderskiej.

KINA

„Pokój”: „Węgierskie melodie” o godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: „Dusze czarnych”. Poątek o godz. 16, 18 i 20.

KLUBY

Klub TPP-R o godz. 18 film „Konfrontacja”.

Klub MPiK czynny od godz. 19-21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8-20, w niedziele i święta od 12-19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17-20.

Udziały wszelkich porad i wskazywania w dziedzinie racjonalizacji wynalazczości.

WYSTAWY

Na wielkich budowach kulturalnych w Klubie TPP-R czynna od godz. 13-21.

„Malarstwo rosyjskie z XVIII-XIX w.” w Klubie MPiK, czynna od godz. 13-21.

„Sztuka europejska XV-XVIII w.” na tle stosunków społecznych w Muzeum. Czynna oprócz niedzielników od godz. 11-17, w niedziele i święta od 10-17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodek Kształ-

cenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna o godz. 8-15.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14-20.

Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej czynna: wypożyczalnia od godz. 9-14, czytelnia od godz. 9-21.

Biblioteka TPP-R czynna o prócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13-21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasiańskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09

informacji 555.

Dyżurna apteka: nr 7, ul. Rynek Kościuszki, nr tel. 20-68.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m
5.05 Wiadomości poranne; 5.20 Swojskie melodie; 6.00 Stan pogody i wiadomości poranne; 6.10 Muzyka poranna; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych — „Błękitna sztafeta”; 8.20 Rosyjska i radziecka muzyka ludowa; 9.00 Dla klas XI; 9.40 Dla przedszkoli; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.15 „Na swojską nutę”; 13.00 Muzyka polska; 15.30 Dla dzieci; 17.00 Z życia ZSR; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 18.45 Koncert wtorkowy; 21.00 „Sprawa Rosenbergów”; 22.00 „Słuchawisko wojskowe”; 23.00 — 23.10 Ostatnie wiadomości.

Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.

Program II na fali 407 m

6.00 Gimnastyka; 7.20 Muzyka operetkowa; 7.50 Program dnia; 7.55 Wiadomości poranne; 15.10 „Wyprawa po życie” — opow. A. Liberaka; 16.00 Utwory skrzypcowe kompozytorów radzieckich; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 18.00 Muzyka dla wszystkich; 18.30 Pogadanka z cyklu: „W pracowniach uczonych”; 19.30 Muzyka i aktualności; 21.26 Wiadomości sportowe; 22.00 „Łaskawy opiekun czyli Bartłomiej — Alfons” — odc. opow. C. Norwida; 23.50-24.00 Ostatnie wiadomości.

Dzienniki: 6.30; 21.00.

DOKUMENTY OSKARZAJĄ (1)

RACZKIEWICZ, PAPEE — I WATYKAN

Był rok 1941. Na ziemiach polskich szalał terror hitlerowski. Nie szczędził nikogo i niczego. Ugodził też z nieubłaganym okrucieństwem w kościoł katolicki w Polsce. Według danych ze stycznia 1941 roku — ponad 700 księży — Polaków poniosło do tego czasu śmierć męczeńską na placach egzekucji i w obozach koncentracyjnych. 3000 cierpiało w hitlerowskich więzieniach i obozach. Wśród ofiar hitlerowskiego terroru znalazło się i kilku biskupów. Był to zresztą dopiero początek. Liczba ofiar mnożyła się z dnem każdym.

Szczególnie gwałtowny prześladowań doznawał kościół katolicki na ziemiach „wcielonych do rzeszy”. Ręka w rękę z władzami hitlerowskimi, z gestapo, z administracją cywilną i wojskową, tępił tu polskość w kościele zhitlerzowanym kler niemiecki. Pionierem tej akcji był biskup-hitlerowiec Carl Maria Splett na terenie diecezji gdańskiej. Już 6 września 1939 roku wydał on krótkie zarządzenie: „Zakazuje się odprawiania jakiegokolwiek nabożeństwa w języku polskim”. W parę tygodni później Splett zakazał wiernym używania polskich książek do nabożeństwa. Wkrótce potem zabronił chowania Polaków na cmentarzach katolickich i polecił wydzielić dla nich osobny kąt pod murem cmentarnym.

W styczniu 1940 roku posłał o tym raport do Watykanu. Zaraz też Watykan zainteresował się osobą biskupa Spletta. Przy stał mu mianowicie nominację na „administratora apostolskiego” diecezji chełmińskiej. W ręce biskupa-hitlerowca dostał się teraz okrąg, zamieszkały przez ludność czysto polską. W maju 1940 roku biskup Splett, czując za sobą mocne plecy Watykanu wydał zarządzenie o „usunięciu z kościołów wszelkich przedmiotów z polskimi napisami i emblematami. Jak również wszelkich polskich napisów i obrazów”.

Rozciągnął też niezwłocznie na cały obszar diecezji chełmińskiej wszystkie antypolskie zarządzenia obowiązujące w Gdańsku. Wreszcie 28 maja 1940 roku wydał decyzję niesłychaną: zabronił na terenie obu podległych sobie diecezji słuchania spowiedzi w języku polskim. Wszystko to w pełni mogli wykonać w organie urzędowym diecezji p. n. „Antliches Kirchenblatt für die Diocesen Danzig und Culm”. Językiem urzędowym był tu, rzecz prosta, niemiecki.

Ks. biskup Carl Maria Splett był pionierem akcji, która obejmowała stopniowo wszystkie pozostałe diecezje na ziemiach „wcielonych do rzeszy”. Po paru miesiącach sytuacja kościoła katolickiego w okupowanej przez hitlerowców Polsce wyglądała tak, że emigracyjny rząd polski w Londynie w ogłoszonej przez siebie „czarnej księdze” stwierdził:

„Władze okupacyjne zmierzają do całkowitego zniszczenia organizacji kościoła i życia religijnego w Polsce”.

A co na to Watykan? Co na to papież? Miliony katolików w okupowanej Polsce zadawały sobie co dzień to pytanie. Cemu milczy stolica apostolska? Cemu nie staje w obronie umęczonego kraju, pohańbionych świątyni, mordowanych księży? Watykan zaś istotnie milczał.

Gorzej. Aprobował Nominację hitlerowskiego biskupa Spletta na administratora diecezji chełmińskiej była tego oczywistym dowodem. Papież po deptał tym zarządzeniem obowiązujący wówczas konkordat z Polską. Ale nie tylko to. Papież udowodnił, że idzie całkowicie na rękę planom hitlerowskim. A plany te zmierzały do zupełnej germanizacji i hitleryzacji kościoła katolickiego na ziemiach polskich, „wcielonych do rzeszy”. Nominacja Spletta była tylko pierwszym krokiem w kierunku zgermanizowania kościoła katolickiego w Polsce. Watykan, w ścisłym porozumieniu ze swym nuncjuszem w Berlinie, monsignorem Orsenigo, mającym nader przyjazne stosunki z rządem trzeciej rzeszy, gotował już dalsze zarządzenia w tym samym duchu.

W obliczu tych wydarzeń w

szczególnie kłopotliwym położeniu znalazł się emigracyjny rząd polski w Londynie. Z kraju dochodziły go wieści o narastającej fali oburzenia przeciwko antypolskiej postawie Watykanu. Te same nastroje udzielały się coraz bardziej rzeszom uchodźców polskich i żołnierzy na emigracji. Mimo powściągliwości reakcyjnej prasy emigracyjnej, prawda o stanowisku Watykanu wobec Hitlera i wobec Polski przedstawiała się do Polaków. Wszak reakcyjne koła polskie nie mogły zmusić do milczenia prasy brytyjskiej, ta zaś nie ukrywała wieści o sympatiach papieża dla trzeciej rzeszy, o jego uległości wobec hitlerowskich żądań. Nie mogła więc i emigracyjna prasa polska całkiem sprawy przemilczeć.

A zresztą, przecież w owym czasie (rok 1941), przywódcy emigracyjni i redaktorzy tamtejszej prasy brali pod uwagę nastroje kraju i emigracji i — choć w pewnym stopniu — liczyć się z nimi musieli. Wobec odcłagając się i kłęcząc, zdecydował się w końcu i rząd emigracyjny poczynić pewne kroki w Watykanie.

O tym właśnie chcemy mówić, ujawniając po raz pierwszy dwa nieznanne opinii polskiej dokumenty. Rzucają one wypowiednie światło na politykę Watykanu wobec Polski w latach drugiego wojny światowej.

Dnia 6 kwietnia 1941 roku ówczesny prezydent emigracyjny, Władysław Raczkiewicz, wystosował osobiste pismo do papieża Piusa XII w sprawie sytuacji w Polsce.

Powołując się na fakt, że papież jest „niewątpliwie powiadomiony przez swój kler oraz z innych źródeł o nocy niewoli i męczeństwa”, która rozciąga się nad Polską i wskazując, że „ambasador mój przy waszej świętobliwości miał niedługo okazję przedstawienia sekretariatowi stanu szeregu memoriałów w sprawie stanu rzeczy w Polsce” — Raczkiewicz zwraca się do papieża z apelem, by zabrał głos w sprawie polskiej. Albowiem dalsze, milczenie Watykanu może mieć dlań nieobliczalne skutki.

„Nie wątpię — głosi list Raczkiewicza — że biskupi i wyższe władze kościelne w Polsce znają stanowisko waszej świętobliwości wobec polityki okupantów w stosunku do ludności polskiej. Jednocześnie obawiam się, że dyrektywy stolicy apostolskiej docierają do małej tylko części wiernych”. A tymczasem — kontynuuje Raczkiewicz — „władze niemieckie oficjalnie oświadczały, że ich polityka jest aprobowana i popierana przez stolicę apostolską. Mówią one, że ojciec święty jest przeciwnikiem demokracji i wolności narodów i że spogląda on na organizowanie niemieckiego „nowego porządku” europejskiego z zaufaniem i życzliwością”.

Stary to chwyt w dyplomacji, że przypisuje się komuś innemu opinie, które niezręcznie jest powiedzieć samemu. Raczkiewicz powołuje się więc na zdanie władz hitlerowskich, które twierdzi, iż papież jest przeciwnikiem demokracji i sprzyja hitlerowskiemu „neue ordnung”. Ale jest rzeczą oczywistą, że sam Raczkiewicz nie ma najmniejszej wątpliwości, że tak naprawdę jest i że tak właśnie ocenia politykę Watykanu ogół Polaków. Sprawy musiały więc zająć bardzo daleko, skoro emigracyjny polityk, reakcjonista i klerkał, zdobył się na osądy aż tak surowe.

Raczkiewicz wiedział jednak, co czyni. Pajmował, że oto Watykan własnymi rękami podkopuje swój autorytet w społeczeństwie polskim, że ściąga na siebie niechęć, oburzenie, gniew patriotów. Ze siebie wiatr i będzie zbierał burzę. A tego Raczkiewicz obawia się w imię interesów Watykanu i interesów polskiej reakcji. Pisz więc i tłumaczy papieżowi z całą siłą argumentacji, na jaką go tylko stać, by się opamiętał i nie przeciągał struny cierpliwości Polaków, nawet tych najwerniejszych, najbardziej dotąd oddanych kościołowi:

„Dochochda do mnie z Polski głosy ludzi świątliwych i zrównoważonych, dobrych katolików, u-

twierdzające mnie w przekonaniu, że niepokój mój jest usprawiedliwiony. Skłaniają mnie one do myśli, że obawy moje przed moralnym kryzysem w Polsce w stosunku do kościoła są, niestety, aż nadto usprawiedliwione”.

Ostrzega więc Raczkiewicz Watykan, iż odwrócić się odeń wszyscy, którzy nie mogą obojętnie patrzeć, jak wióg dzięsiatkuje naród i pladruje kraj, a Watykan „spogląda z zaufaniem i życzliwością na organizowanie niemieckiego „nowego porządku”. Zaklina przeto papieża:

„Oto dlaczego, głęboko przekonany, że bronie słusznej sprawy, zwracam się do waszej świętobliwości o przyjęcie nam z pomocą. Czynię to nie tylko w charakterze prezydenta Rzeczypospolitej ale również jako wierny katolik i jako wierny syn kościoła. Zwracam się do waszej świętobliwości z synowską prośbą o zastanowienie się nad znalezieniem metod i skutecznych środków, przy pomocy których nie tylko duchowieństwo i bardzi oświecone klasy społeczne, ale wszyscy Polacy, nawet najbardziej i najskromniejsi mogliby poznać prawdziwe uczucie stolicy apostolskiej w stosunku do męczeństwa Polski”.

Skromne są więc i pokorne prośby Raczkiewicza wobec Watykanu. Nie ma tu mowy ani o potępieniu Hitlera, ani o jakiejś stanowczej akcji w obronie skazanego na zagładę narodu, czy choćby tylko w obronie duchowieństwa i kościoła katolickiego w Polsce. Wszystko, o co prosi, to jakiś frazes z odcieniem współczucia dla Polaków, jakiś gest, który by pomógł usprawiedliwić papieża w oczach Polaków:

„Męczeński naród polski, w swym głębokim przywiązaniu do kościoła, zwraca swój wzrok w stronę wikariusza chrystusowego. Oczekuje od niego słów pocieszenia i otuchy, które mu pomogą w przetrwaniu niebezpieczeństwa”.

To wszystko. Słowa pocieszenia i otuchy. O to żebrze Raczkiewicz, o nic więcej. Jakież więc były dalsze losy tego listu? Cóż nań odpowiedział papież? Oddajemy głos panu Kazimierzowi Papee, ambasadorowi w Londynie przy stolicy apostolskiej, przez którego ręce przeszedł ów list Raczkiewicza do papieża i który miał się dowiadywać o odpowiedź. Pan Papee przebywa zresztą w Watykanie po dziś dzień i jest tam nadal uważany za „ambasadora” londyńskiej kłiki. Cieszy się pan Papee w Watykanie dobrą opinią i niechaj nam nie bierze za złe, że ogłaszamy dziś list, który w dniu 16 czerwca 1941 wystosował do kardynała Hlonda, informując go o losach pisma Raczkiewicza do papieża. Cytujemy więc drugi z kolei dokument. Pisz w nim pan Papee, co następuje:

„Najważniejszym zdarzeniem ostatnich tygodni był dla ambasady list pana Prezydenta do Ojca Św. z dnia 6 kwietnia br. Celem listu było prosić Papieża o wypowiedzenie się w sprawie Polski. Pan Prezydent pisał m. in.: (tu następują obszerne wyjątki z zacytowanego przez nas powyżej listu Raczkiewicza). „Cytuję te najważniejsze ustępy z listu pana Prezydenta na wypadek, gdyby jego treść jeszcze Jego Eminencji nie była doszła”.

„W dniu 3 czerwca, tzn. w kilka dni po otrzymaniu listu, byłem przyjęty przez Ojca Św., który mi powiedział, że list u nas nie przeszedł. Pius XII nie kwestionował też listu. Wykazywał tylko troskę o to, że głos jego do Polski nie dochodzi. Przytoczyłem wszystkie argumenty dowodzące, że jest przeciwnie, ale odniosłem wrażenie, że otoczenie najwidoczniej musi podsuwać papieżowi tezę o nieskuteczności radia watykańskiego oraz akcentować trudności w dotarciu do Polski”.

Oto odpowiedź! Gdyby nie chodziło o sprawy tak poważne, można by po prostu powiedzieć: kpiny w żywe oczy. Bo czymże, jeśli nie kpina jest zastranianie się „nieskutecznością radia watykańskiego”? Nie, to nie aparat techniczny waty-

kańskiego radia zawinił. To aparat polityczny Watykanu zdecydował, że lepiej będzie, jeśli papież nabierze wody w usta i będzie o sprawie polskiej milczał.

Ze tak właśnie było, świadczą dalszy przebieg sprawy. Papee raz jeszcze odwiedza Watykan, dopytując się o losy listu Raczkiewicza, tym razem w sekretariacie stanu. Zbawiają go tam zdawkowym „kiedy indziej”. Pisz o tym Papee w swym liście: „Kardynał sekretarz stanu, zapytany wczoraj przeze mnie powiedział mi, że ojciec św. na list odpowie, ale kardynał, jeszcze nie umie powiedzieć, kiedy”. Papee wie już, że nic z tego nie będzie. Dodaje więc melancholijnie: „Politycznie jednak moment jest dla Watykanu ciężki, presja państw osi duża, tak, że mogą tylko powtórzyć to, co napisałem w moim raporcie: „Gdy przyjdzie chwila, że Watykan będzie mógł i chciał coś zrobić, list pana Prezydenta ułatwi mu to zadanie”.

Sęk jednak w tym, że Watykan nie chciał! Wier list Raczkiewicza nie odniósł skutku. Choć błagał emigracyjny dostojnik o tak niewiele, nie więcej niż o symboliczny gest żłobowania, o słowa pociechy, którym papież na ogół nie szczędził. Doczekał się ich w parę lat później nawet taki zółb, jak gubernator Frank.

A przecież kniaj spływająca Polska „umilowana córka kościoła”, „Polonia semper fidelis” miała prawo oczekiwać czegoś więcej.

Pisał na łamach emigracyjnych „Wiadomości Polskich” (nr 42 z r. 1942) Zygmunt Nowakowski: „Kraj domaga się, by papież zdobył się na coś więcej, niż te rzadkie, czułe, a obłudne słowa”.

Nowakowskiego zaś chyba nikt nie pomówi ani o radykalizm społeczny, ani o brak uczuć katolickich. Dał się poznać jako wróg postępu i ruchu robotniczego, piewca „krucjaty antybolshewickiej”, miotający dziś oszczerstwa na Polskę Ludową.

Ale i on nie ukrywał wtedy, ku czemu zmierza Watykan. Pisał więc:

„Czyżby papież, kierowany darem, nieomylności, liczył się ze zwycięstwem „nowego ładu” jako rzeczą pewną...”?

Tak właśnie było. Watykan liczył się ze zwycięstwem hitlerowskiego „neue ordnung”, więcej, liczył na to zwycięstwo, stawał na nie, starał się też doń przyczynić w miarę swych możliwości.

Dlatego też wkrótce potem na stąplę miały dalsze zarządzenia papieskie, prowadzące do całkowitej germanizacji i hitleryzacji kościoła katolickiego na ziemiach polskich „wcielonych do rzeszy”. Dlatego papież nie uczynił nic w obronie tego odłam duchowieństwa, który kierując się nakazem patriotyzmu i miłości ojczyzny, stawiał czoła najeźdźcy i bronił praw katolików polskich do modlenia się i spowiadania po polsku.

22 sierpnia 1942 roku londyński tygodnik katolicki „Tablet” przyniósł następującą wiadomość:

„Mgr. Orsenigo nuncjusz papieski w Berlinie, oznajmił mianowanie wielkiego Hilariusza Breitingera z domu Franciszkanów w Poznaniu administratorem apostolskim ad interim dla Warthegau, jako pierwszy krok w kierunku rekonstrukcji diecezji Gniezno i Poznań”.

Dla katolików polskich był to cios w samo serce. Dla hitlerowców znak, iż mogą liczyć na całkowitą aprobatę Watykanu. Niewątpliwie fakt, że arcybiskup archidiecezji gnieźnieńskiej, kardynał Hlond opuścił po wybuchu wojny swój posterunek i udał się na emigrację, ułatwił Watykanowi jego prohitlerowskie pocignięcie. Kto wie zresztą, czy to nie Watykan właśnie podsunął kardynałowi Hlondowi myśl o opuszczeniu granic Polski, by mieć rozwiązane ręce? Niezależnie jednak od oceny postępków kardynała Hlonda faktem jest, że w połowie roku 1942, w momencie gdy terror hitlerowski w Polsce dosiadał szczytu, Watykan oddawał najstarszą diecezję polską na łup hitlerowców.

Wstrząs wśród Polaków w kraju i na emigracji był tak silny, że nawet reakcyjna prasa pol-

ska musiała na to niesłychane bezprawie zareagować. Wspomniany już publicysta emigracyjny Zygmunt Nowakowski w artykule pt. „Watykan i Warthegau” („Wiadomości Polskie” z dnia 18 października 1942 roku) pisał:

„W Rzymie przebywa prymas polski, kardynał Hlond, który choć wyjechał z kraju, przecież w dalszym ciągu jest arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Watykan zaś mianuje Niemca, wielkiego Hilariusza Breitingera, administratorem dla Warthegau. Jakże to pośpiech niezwykły! I jakże to piękny dar, złożony dla Warthegau przez inny „gau”. Więc papież nie uznaje arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, które liczy sobie lat blisko tysiąc a zostało zatwierdzone przez Sylwestra II... Nie ma już archidiecezji, jest tylko diecezja, której apostołskim administratorem został Niemiec! To właśnie stanowi pierwszy krok do „rekonstrukcji” tej diecezji”.

„Komu oddaje przysługę ta polityka watykańska...?” Zapytuje Nowakowski w artykule następnym zatytułowanym wymownie „Cul prodest? Goebbelsowi”, ogłoszonym w „Wiadomościach Polskich” z dnia 22 listopada 1942 roku. I odpowiada: nie „chyba” lecz na pewno Goebbelsowi. I nie „tylko”, bo oddaje ona przysługę komuś, kto stoi wysoko nad Goebbelsiem”.

Znaczący się — Hitlerowi. Nowakowski trafił w sedno. Jest nawet własnoręczne pokwitowanie Goebbelsa dla Watykanu. W parę miesięcy później, 17 marca 1943 roku notował Goebbels w swym pamiętniku:

„Papież jest nam prawdopodobnie znacznie bliższy niż na ogół przypuszczamy... Może być dla nas w pewnej sytuacji bardzo użyteczny”.

Skąd ta kognitywa? Wyjaśnił rzecz przystępnie i zrozumiale biskup włocławski, Karol Radoński, na łamach tychże „Wiadomości Polskich” (nr 140). Atakując Nowakowskiego za jego artykuły, stwierdził, iż szkoda przynosić jedynie sprawę polską, choćby dlatego, że papież to jedyny dziś przeciwnik komunizmu poza osłą”.

Czyli krótko mówiąc — papież i „osł” faszystowski-hitlerowska znajdowali się po jednej stro-

nie barykady, Polska zaś przeciwnie.

Jakże więc fałszywie i obłudnie brzmią — choćby w świetle przytoczonych wyżej dokumentów — słowa papieża, kiedy wojnie, w okresie budowy Polsce nowego życia — zaczął nagle w wyrażeniu demokratycznych intencji swojej przyjaźni dla „szlachetnego narodu polskiego”. Prawie że ton tych oświadczeń polskich wobec Polski różnił się niekiedy od płomiennych deklaracji, składanych pod cięsem niemieckich rewizjonistów i odwetowców. Stara miłość rdzewieje. W każdym razie po wojnie papież przyniósł sobie nagłe o Istnienie i skł. I począł od czasu do czasu ronić nad nią łzy.

Nie bolał papież nad losy szlachetnego narodu polskiego, gdy droga Polaków przez kalwarię, przez męczeństwa, Majdanek, do święcińców, Majdanek, do watykańskie nie miało... do technicznego zasięgu. Dziś natomiast — gdy naród polski jest wolny, gdy zaspokojona potrzeba religijna wiernych w życie kościelne rozwija się w bodnie, jeśli tylko nie jest używane dla celów wrogich dowi — dziś radio watykańskie nabrało szerokiego oddzia-

zgranej symfonii oszczerstw,

tanych na głowy Polaków

atlantycznie tuby propagandy.

Ale my mamy dobrą

Nie zapomnieliśmy i nie

Nim owoch lat męczeństwa,

skł, kiedy Watykan milczał, bo

czekał na zwycięstwo hitler-

skiej „osi”. Nie doczekał

i wołałby zapewne, aby na

polscy o tamtych czasach

pomnieli. Jakże tu zapom-

gdy i obecna polityka Waty-

nu — opiekuna najczarniejszej

reakcji od franklistowskiej

pani! poczynając, a na zag-

żającym całej Europie nechi-

ryzmie kończąc — jest prze-

niczym innym, jak rozwinię-

kontynuowaniem niesławnej

polityki Watykanu z okresu po-

szenia się w Europie hitler-

Tej polityki, o której tak za-

nie pisali nawet reakcyjni

polscy.

(Przedruk z „Życia Warszawy”

GAZETA SPORTOWA

Z BASENU

Pierwszy dzień spotkania młodzieżowych reprezentacji Polski i Węgier

WARSZAWA. Na pływalni AWF w Warszawie rozpoczęły się pierwsze konkurencje międzypaństwowego meczu pływackiego między młodzieżą w wymiarze reprezentacji Węgier i Polski. Po pierwszym dniu zawodów prowadzą Węgrzy 74:45.

Pływacy Węgier, którzy zaliczani są do czołówki pływackiej świata, wykazali doskonałe przygotowanie przewyższając znacznie naszych reprezentantów. Węgrzy wygrali wszystkie pojedynki za wyjątkiem wyścigu na 200 m st. klasycznym mężczyzn, ustanawiając dwa rekordy swego kraju w kategorii juniorów w biegu sztafet.

Polacy, którzy dopiero przygotowują się do sezonu zimowego wykazali dobrą formę i zaprezentowali się licznie zebranej publiczności jako zespół bardzo ambitny.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwano biegu na 200 m st. klasycznym mężczyzn, w którym startował rekordzista świata na 100 m Marek Petrusiewicz. Petrusiewicz w ostatnim czasie bardzo mało trenował przygotowując się do egzaminów, dlatego też nie spodziewano się rekordowego wyniku. Jednak Petrusiewicz spisał się doskonale, a rezultat jego — 2:39,2 uzyskany na tym dystansie, jest trzecim wynikiem na świecie po rekordzistach świata — Glele (Dania) — 2:37,4 i Hawkins (Austria) — 2:37,9.

Po starcie Petrusiewicz płynął przez całą długość basenu pod wodą i po pierwszym nawrocie obejmuje prowadzenie, powlekając stale odległość od pływającego na drugiej pozycji Węgra — Fabiana i Dobrowolskiego (Polska). Na ostatniej pozycji płył Węgier — Boesckay. W takiej kolejności zawodnicy przypływają na metę.

W przewle między konkurencjami indywidualnymi i sztafeta-

mi odbyły się skoki z trampoliny przy udziale dwóch zawodników — 15-letniej Scholtz (Węgry) oraz mistrzyni sportu — Chmielewskiej (Polska). W obu konkurencjach polskie dziewczyny uzyskały doskonałe wyniki, a Chmielewska z łączną punktacją — 111,4 pkt. przed Węgierką — 111,1 pkt.

Na zakończenie pierwszego dnia zawodów rozegrano mecz piłki wodnej, w którym polscy ciekawie grze zwyciężyli Węgrzy — 13:5 (6:4). Strzelcami bramki byli: dla Polski — Kubik — 2 oraz Jaworski, Czuperski i Procel — po jednej; dla drużyny węgierskiej — Karpaci — 6, Zador — 2, Csillag — 2 i Kiricsi — 1. Spotkanie prowadził sekretarz (Węgry).

28 BM.

Zmiana terminu

narady aktywu ZMP

WARSZAWA. Jak pisał Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej, zapowiadano w ubiegłym miesiącu Kujowa Narada Aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej odbędzie się w sobotę, dnia 11 listopada br. w Warszawie w sali Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

W naradzie wezmą udział członkowie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej i przewodniczący zarządów wojewódzkich ZMP, komendanci wojewódzkich ZMP, komendanci wojewódzkich WKKF, członkowie sportowego naszego kraju, aktywiści ZMP z kół sportowych LZS, SKS, z kół LPZ, PTK i in.